

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zgr. 20	kwartalnie zgr. 5	miesięcznie zgr. 2
do Prus i Rzeczy niemieckiej	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francji i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” — Listy reklamacyjne niezapisywane nie ulegają frankowaniu. — Listów nieliterackich nie przyjmują się.
Kontopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czacha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytą stoplową po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Appelik Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodz Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11”, w Hamburgu, w Frankfurcie a. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcaryi) i Wrocławiu Rynek Nr. 52 pp. — w Haasensteina i Vogler — w Berlinie p. A. Retemayr, p. Rudolf Mosse, Friedrichstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Janke i Sachse et Comp.

Kraków 11 stycznia.

Im dłużej trwa w Austrii stan niepewności, stan experimentów i prowizoryjny polityczny bez obranego kierunku a raczej z krążącymi się kierunkami, tem więcej odzywa się głosów przedstawiających mnożące się niebezpieczeństwa, natchnionych głębszą, polityczną, bo z dziejów monarchii czerpaną myślą, powołujących do opuszczenia błędnych ścieżek a zstąpienia na drogę samym wewnętrznym układem monarchii wskazaną.

Do najwymowniejszych, najgorętszych głosów w tym duchu wypowiedzianych należy pod koniec zeszłego roku wydana w Berlinie broszurka: *Oesterreichisches*.

Mniej doktrynalna niż dzieło Fischhoffa dochodzi niemal do tych samych rezultatów, a dochodzi za pomocą genialnego poglądu na przeszłość Austrii, na zasadniczą ideę, która leżała na dnie jej dziejów, na jakiej wsparta wzrosła do potęgi; następnie poglądem na wszystkie nieudane experimenty i wszystkie nieszczęścia i klęski, jakie te experimenty za sobą sprowadziły.

Nienależąc ani do optymistów, ani do pesymistów autor tego pisma uznaje, że Austrija jest w ciężkiej niemocy, z której podzwignąć się tylko może powrotem do idei austriackiej.

Historyczny moment, w którym się poczyna potęga austriacka jest w chwili, kiedy po wygaśnięciu dynastji Jagiellońskiej panującej w Węgrzech i Czechach, korona śgo Wacława i śgo Szecepana przechodzi do dynastji Habsburgów. Momentem prawnopolitycznym w dziejach państwa rakuskiego jest sankcja pragmatyczna, która nie w swej literze, ale w duchu przetrwała wieki i dziś rozciągającą być winna i na inne kraje w skład monarchii wchodzącej.

Znakomitem jest rozróżnienie, jakie autor podaje, a które całkowicie podzielimy, idee narodowości od pojęcia indywidualności dziejowych.

„Idea narodowości, — mówi autor — uznajemy jej niesłychaną władzę nad umysłami i sercami, uznajemy głęboko sięgający jej wpływ, jaki na losy ludów i państw wywiera. Uznajemy ją, jako jedną z pierwotnych potęg w dziedzinie ducha. Jak każda pierwotna siła zarówno w przyrodzie jak w świecie ducha, może idea narodowości błogosławieństwo lub też zepsucie rozszerzać. Poddana prawom moralnym, rozwija ona wszystko co dobre i wielkie, chęć sławy, współdziałanie wszystkich do uzyskania wspólnych celów, wierne dotrwanie w szczęściu i niedoli, wreszcie to dobrowolne poddanie woli pojedynczych wspólnej dobru, bez którego wielkie cele nie mogą być osiągnięte.

„Po za temi jednak prawami moralnymi idea ta działa burząco, wiedzie do zaprzeczenia prawa a uznania siły; tak, że gdyby można przypuścić, iż w tem przekroczeniu praw moralnych coraz dalej postępować będzie, to wiodłaby ona do wszystkich okrucieństw walki ras, zadając kłam postępowi cywilizacji i niszcząc tej cywilizacji moralne i duchowe nabytki, doprowadzając wreszcie do powrotu czasów prawa pięści (*Faustrecht*), do czasów wędrówek ludów.“

Równie wzniosłymi i głębokimi są karty

poświęcone definicyi patriotyzmu, który odnośnie do stosunków austriackich rozdziela autor na miłość ojczyzny i patriotyzm państwowy. Zarzuca, że w Austrii chciano wzbudzić patriotyzm niszcząc miłość ojczyzny, kiedy on tylko z niej wypłynąć może, jako poczucie potrzeby wspólnej obrony.

Jednym słowem autor w założeniu poszedł inną drogą do zatwierdzenia federacji niż Fischhoff. Nie rozwinął systemu teoryi politycznej, jak tamten, lecz sięgnął do historii i uczuć ludów, aby tam wykazać zaród potęgi moralnej, jaką ta forma w sobie mieści, której wszelako po imieniu nienawdzi.

Dla Polaka definicje te są zrozumiałe, gdy je przeniesie do własnej historii i dziejów unii; to też uwidocznia mu się pobratymstwo a może spuścizna tej idei historycznej, jaką Polska spełniła w unii trzech narodów, a Austrija równocześnie na podstawie połączenia narodów rozszerzona, ma do spełnienia w przyszłej federacji, której wskazaliśmy dawniej za główną podstawę, połączenie trzech koron.

Lecz pismo, o którym mówimy, nie ogranicza się tylko na tym poglądzie historyzoficznym, owszem jest ono polityczne i w przedstawieniu różnych nieudanych experimentów jako też w konkluzji na przyszłość jest treściwie, zdradza człowieka czynu, który brał żywy udział we wszystkich walkach parlamentarnych i konstytucyjnych przebytych w ostatnich czasach.

Obraz experimentów politycznych ciągnących się od lat dwudziestu a przeciwnych zasadniczej idei austriackiej, rozpoczyna od sejmiku kromierskiego a kończy na dualizmie i przedlitawskiej centralizacji.

Dwie chwile jasne ukazują wśród tych chaotycznych przemian. Pierwszą dyplom październikowy, do którego idei a nie litery niewystarczającej, żąda powrotu; a drugą chwilą są krótkie rządy hr. Belcredi.

Oceniając dualizm powraca do swych definicyi idei historycznej i widzi w nim nie tylko pokrzywdzenie innych ludów, lecz gwałt przeciw historii, przeciw uczuciom ludów, zamach przeciwko jedności państwa.

Streszcza swe żądania w trzech punktach: utrzymanie postulatów Węgier, nadanie postulatów innym krajom jak koronie czeskiej i Tyrolowi, nadanie podobnychże postulatów krajom niemieckim z reprezentacją w Wiedniu.

Co do Galicyi upatruje trudność w braku historycznej podstawy stosunku Galicyi i Austrii, a zwłaszcza w zajętem przez reprezentację galicyjską stanowisku tranzakcyjnym, i powiada, że co do Galicyi podobnie tranzakcyjna rozstrzygnąć będzie.

Nie pojmujemy tego ustępu i przypisać go raczej musimy niewyzwoleniu się autora z wspomnień reichsratowskiego podziału stronniczości zwłaszcza na przeszłej kadencji. Gdyby był się wznosił po nad te stronnicze podziały, nie byłby wspominał o tej polityce tranzakcyjnej i czasowości, jaką zdaje się zarzucać Polakom, ale zgodnie z zasadą, która ma przewodzić, byłby uznanie postulatów galicyjskich wypowiedzianych w rezolucyi postawił, bez ponownego napomnienia wyrazu „tranzakcyjna”. Jakoż zaraz poniżej przyznaje, że nie samo historyczne prawo służyć winno za

podstawę, ale także i tym krajom, których stosunki i potrzeby tego wymagają, równy udział przyszanym być winien. Słowa te stosuje właśnie do Galicyi.

W konkluzji autor dalekim jest od żądania zamachu stanu, jak nie pragnie konstytuancy, ale domaga się polityki ugody. W zakończeniu dochodzi do szczytu swej elokwencji zwracając się do Cesarza, jako tego, który jedynie problemat przyszłości rozstrzygnąć może z korzyścią dla państwa zadowoleniem ludów.

KORESPONDENCA CZASU.

Lwów 9 stycznia.

(V.) Z zamknięciem sejmku ustało także życie polityczne we Lwowie. Cały ten ruch gorączkowy, jakim wzięła przed niedawnym czasem stolica Galicyi, opadł jak burza w szklance wody szluziwej wzniecona i zaległa cisza, przerywana tylko wulkanami nienawiści dziennikarskich, które mianowicie pod koniec roku przybrały chorobliwie szalone rozmiary. Skutkiem zaciężniejszego się wzajemnego, *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* ugryzły po szyję w osobistych rekryminacjach, polityka krajowa zeszła na drugi plan, ustępując miejsca wymówkom za koziołki wyrzucane bezustannie, lub sporom o to, czy zapowiedziany proces został lub nie został wytoczony. Już same zarzuty ucinione przez *Dziennik Gazecie* były bardzo smutnym i wstrętnym objawem, a odgąk sprawca zeszła na pole sądownie i toczy się między osobami redakcyjnymi, pisma mające pretensje do miana poważnych organów opinii, powinny ją zostawić na uboczu i publiczności nią nie użyć.

Wczorajszy *Dziennik Polski* wywleka znowu ad usum Delphini, polemiki z *Gazetą*, kwestyę głosowania delegacyi galicyjskiej nad przyzwoleniem tymczasowego poboru podatków, i przy jednym ogniu dwie pieczenie stara się upiec. Chwali umiarkowane i roztropne postępowanie delegacyi, której nie może krzywdzić podejrzaniem, by wyznawała wspólnie z *Gazetą* teoryę obalenia ministerstwa i konstytucyi grudniowej *à tout prix*, bo „mogła była dać czynem, a nie tylko słowem, wotum nieufności ministrowi i tym sposobem okazać jawnie, iż pragnie obalenia go i zamachu stanu, a jednak tego nie uczyniła, śnać widząc wraz z nami, jak dalece krok taki mógłby być szkodliwym nie tylko dla państwa, ale i dla nas samych. We wszystkich parlamentach w świecie, opozycja, gdy dąży do obalenia rządu, odmawia mu środków rządzenia, tj. pieniędzy i tym sposobem zniewala koronę do wybrania sobie innych doradców; nasza delegacja poznała atoli trudne położenie korony, poznała, że ministerstwo obecne jest w Austrii konicznie z nim zlem (co my ciągle powtarzamy) i zastosowała się do tej aż nazbyt widocznej prawdy.“

Czy pochwała ta jest zasłużona, wątpić wolno, jak również wolno powątpiewać by uzasadnioną była radość, jakiej *Dziennik* doznaje z tego, że prawda dłań aż nazbyt widoczna i przezeń propagowana była istotną pobudką głosowania delegacyi, dzielącej z nim mocne przekonanie o konieczności zlego w tej chwili. Wszak p. Zybkiewicz w imieniu koła wyraźnie oświadczył, iż delegacja przyzwala na pobór podatków nie ma bynajmniej zamiaru dawać wotum swego zaufania gabinetowi p. Giskry i że czyni to jedynie przez wzgląd na stan państwa. Teoria *Dziennika* o odmawianiu rządowi środków rządzenia jest zupełnie poprawną, ale w praktyce trudno ją stosować w Austrii, gdzie autonomia prowincjonalna dopiero w związku, gdzie skarb państwa wszystkie wydatki z ogólnej kasy opęda, gdzie więc podobny krok również dla wszystkich szkodliwy stagnacyi by sprowadził. Niedwuznaczna postawa p. Grocholskiego w komisji adresowej wysiada dostatecznie, czego dziś się ministeryum ma się od delegacyi spodzie-

wać i czy może liczyć na jej poparcie; w ciągu obrad nad adresem nie zabraknie sposobności do stanowczej opozycyi, frakcyja polska miała zatem zupełne prawo, nieistając w sprzeczności z swym programem opozycyjnym, podporządkować sprawę czysto gabinetową względem nakazanym przez dobro i potrzeby całego państwa. W końcu *Dziennik Polski*, jeżeli chce skutecznie popierać p. Giskrę i jego systemat, powinien wyalezać nieco lepsze argumenta ku temu; obstawać za czemś, co się tylko złem koniecznym zowie, niewdzięczna praca, bo to *maximum* wartości jest już najlepszym a niepodejrzaniem świadectwem, równajacem się pojęciu. Złe jest zawsze złem, a obowiązkiem ludzkim starać się było lepiej; do tego zaś podpieranie zlego nie doprowadzi nigdy.

Klub rezolucyjistów, dawniej tak ruchliwy i dający do ujęcia w swe ręce wyłącznego steru wszystkich spraw krajowych, po dwóch niefortunnych próbach zamilkł zupełnie i dopiero dziś rozszła się pogłoska, że prawdopodobnie niedługo ogólne posiedzenie zostanie zwołanem. Letarg klubu dowodzi, że jedynym celem tych osobistości, którym powstanie swe zawzięcie, było wyrzucie chwilową presję na obrady sejmowe i fortytować osoby, zamiast popierać idee lub zbiorowe interesy jakiegoś stronnictwa, wspólnością zasad związanego.

Wiedeń 9 stycznia.

(H.) Znać już oświadczenie hr. Taaffego na wczorajszym posiedzeniu wydziału adresowego Izby wyższej. Fakta, które wam w tej chwili donieść mogę, są tego rodzaju, że za ostrą rąką rozdwojenie między większością a kanclerzem do ostatnich granic.

Dziś w południe o godzinie 12^{ej} zaprosili ministrowie Dr Giskra, Herbst, Hasner, Plener, Brestel niemieckich członków wydziału adresowego na poufną konferencyę. Obradowano pod sekretem. Mogę wam atoli donieść, co stanowiło przedmiot konferencyi.

Ministrowie z większości nie przedłożyli wprawdzie memoriału swego, lecz szczegółowo rozprawiali o treści jego. Zapytani o przesilenie ministerialne, odpowiedzieli, że trwa ono od roku, odkąd obce żywioły zaczęły się mieszać do polityki wewnętrznej (*Fremde Einmischungen*), odkąd prasa podtrzymywana z funduszów urzędowych zaczęła im (tj. większości) mieszać szczy. Obecne wpływy wystałyby ciępliwości ministrów na ciężką próbę — wytrwali, lecz wreszcie musieli się domagać usunięcia tych przeszkód. Ministrowie przyznali, że konstytucya grudniowa nie wszędzie jest przeprowadzona, nie wszędzie znalazła uznania, lecz winne temu obce wpływy i przez to ministrowie stracili *Fühlung* z meżami, którym zawdzięczają swe wywyższenie. Następnie ministrowie zbili wnioski k memoryalu mniejszości. Żądanie konstytucyi i rozwiązania obecnej Rady państwa nazwały nową polityką zawieszoną konstytucyi (*Sistirungspolitik in neuer Form*). „Obce wpływy“ paraliżowały wszelką czynność ministerstwa przedlitawskiego, a jeżeli się utrzyma z woli N. Pana, nieomieszkła chwycić się środków odpowiednich, aby warować powagę konstytucyi i wzbudzić dla niej uszanowanie. Zgoła „*Fremde Einmischungen*“ — to było *alfa* i *omega* dyskusyi.

Spóźniona pora nie pozwala mi rozbieierać znaczenia tej konferencyi. Jestto kompletne oskarżenie przeciw osobie Kanclerza. Bürgerministrowie wydali hr. Beustowi wojnę, w której — jak sądzi tutaj — pierwszy upaść musza.

Kraków 11 stycznia. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z d. 10 stycznia.) Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad reorganizacją Magistratu. Po odczytaniu jednak protokołu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu sprostowania przez Radę Chrzanowski go wniesionego, zabrał niespodzianie głos Radca Dr. Weigel zapowiadając, że z powodu wyjazdu swego na posie-

dzienie Rady Państwa, będąc dziś może po raz ostatni na posiedzeniu Rady miejskiej, zmuszony jest, nim jeszcze Rada przystąpi do porządku dziennego, zabrać głos w sprawie, która mu dawno już ciąży na sercu. Licznie zgromadzeni Radcy z wyjątkową uwagą zwrócili się na te słowa ku mówcy; obiegały bowiem pogłoski, jakoby Dr. Weigel mandat złożył zamierzał, czy to skutkiem nadmiaru czynności, czy też skutkiem tego, że miało go bardzo dotknąć postępowanie Komisji i Prezydenta, który projekt reorganizacyi Magistratu przez sprawodawcę wypracowany pod nieobecność tegoż według własnego widzenia przedstoczył. Tak utrzymywali bliżej świadomi już na przeszłym posiedzeniu, tak podawał po części i *Kraj*. Szczęście obawy te nie tylko się nie ziściły, ale już w pierwszych słowach odstąpił mówca właściwy cel przemówienia, jasno i dobitnie stawiając wniosek, słusznie za niego uważany, aby Rada wzięła się do ścisłego zbadania opłakanych stosunków szkoły żeńskiej przy klasztorze Ś. Jana w Krakowie. Nie zdaje nam się, aby Dr. Weigel, pojmując tak trafnie dolegliwości miasta i dbający o zarządzenie tymże, tuż przed odjazdem swoim do Wiednia, mógł dla urazy osobistej, choćby nawet i bolesnej, myśleć o ustąpieniu z Rady miejskiej w chwili, w której tak na czasie podniósł sprawę niezmiernie ważną i miasto żywo obchodzącą, owszem myślimy, że wypowiemy zdanie ogółu, iż Dr. W. tem wystąpieniem zaskarbił sobie wdzięczność mieszkańców naszego miasta, którym wychowanie córek leży na sercu.

W śród uroczystej ciszy i wyjątkowej uwagi zgromadzenia i galeryi wygłosił Radca miejski poseł Weigel z właściwą sobie powagą następujący wniosek, dotyczący głównie administratora dycezyi krakowskiej:

„Wiadomo, że w mieście naszym wielkie panuje niezadowolnienie z powodu zwężonych stosunków szkoły żeńskiej Panien Prezentek przy klasztorze Ś. Jana.

W gronie nauczycielek — na dwa obozy podzielonych — coraz bardziej dojmuje brak doświadczonego kierownictwa, a miasto zgody, — celem odpowiedniego prowadzenia młodzieży, — tyle potrzebnej, rozpiszciera się powszechnie wznieśnienie i rozpręgnię, to bardzo dotkliwą ujmą dla zakładu, któremu dawniej rodzice i opiekunowie z takim zaufaniem powierzali dzieci, a którego urok dziś znacznie przybladł, odkąd skutkiem nieodpowiedniego rozporządzenia administratora d. ceżyi zakład upada.

Głośnie skargi mieszkańców miasta oparły się wprawdzie nawet o Radę szkolną, do której wielu ojców rodzin, stanem zakładu dotkniętych lub zgorszonych, zaniósł zażalenie w znacznej części także podpisami radców miejskich stwierdzone. Gdy atoli rządca dycezyi poważnych rad w wysokości władzy szkolnej uwzględnić nie raczył, owszem wręcz przeciwnie sobie postąpił; gdy w końcu nadzór nad szkołami żeńskimi aż dziś jeszcze na czas krótki do konsystorza należały, przejście z nadzorem nad szkołami ludowymi w ogólności pod władzę Rady miejskiej, obowiązkiem jest tej ostatniej zająć się już dziś — bez wtargnięcia się zresztą w sprawy wewnętrzne klasztoru — sumiennem rozpoznaniem zlego, które się w zakładzie szkolnym rozpostarło i ani na karność i powagę zakładu, ani na prowadzenie młodzieży żeńskiej korzystnie oddziaływać nie może.

Mieszkańcy miasta wyglądają z niecierpliwością odczekania na i sprężystego działania władzy miejskiej w przedmiocie tak ważnym i uchylenia tego, co się z dobrem dzieci zakładowi powierzonych niezdadza, lub z ujmą dla pensyonarek zakładu wypasby mogło. Ma również kraj prawo dowieździeć się: czy zakład, pod odmiennymi dziś warunkami istniejący, na subwencyę z funduszów krajowych zasługuje.

Z tych przeto powodów wnoszę nagły wniosek: Święta Rada miasta Krakowa uchwalć zechce: „Wybiera się przez wzgląd na ważność przedmiotu osobną komisję z 5 radców złożoną, którzyby obecne stosunki szkoły żeńskiej przy klasztorze Ś. Jana — bez mieszania się w atrybucyę władzy duchownej — gruntownie rozpoznali i stosowne wnioski jak najszybciej Radzie miejskiej przedłożyli.“

Zgromadzenie uznało jednomyślnie wniosek ten

Część literacko-artystyczna.

O Restauracyach Krakowskich.

Mógłby kto przypuścić wnosząc z tytułu, że chcemy mówić o Restauracyi politycznej wolnego miasta, lub o restauracyach żołdakowych — ale bynajmniej nie idzie nam o pierwszą, jako fakt historyczny dawno skończony, ani o drugie, które są w kwitnym stanie; bo to pewna, że ze wszystkich instytucyj, te jedne mogą rachować na niezwodne powodzenie. O jakichże więc restauracyach ma tu być mowa? Oto o archeologicznych, które przedsiębrane są na wielką skalę, i zapewne jeszcze się wznowią; Kraków nieubogim w dawne zabytki. Lecz dotąd dwa znaczniejsze pomniki sztuki średniowiecznej, z którymi wiąże się tyle wielkich wspomnień, wyszło odświeżonych, jak prosto z igły.

Pierwszym jest grobowiec Kazimierza W. w katedrze Wawelskiej; drugim ołtarz dłuta Wita Stwosza w kościele Maryackim.

Na koszt restauracyi złożył się kraj, wezwany do tego przez pisma publiczne.

Trzeba przyznać, że od lat kilkunastu, tak oddział archeologiczny Tow. Naukowego, jak dzienniki, jak i sam rząd, który pomianował konserwatorów na prowincyje, nie tylko troskliwość zaczęły otaczać starodawne zabytki, chroniąc je od zniszczenia, lecz umiały zarazem zainteresować publiczność, że pojęła ważność tych świadków przeszłości, które często więcej mówiły, niż sama hi-

storya. Zresztą należy to i do upodobania teraźniejszości, żeby się palić do starożytnych mebli, posągów, malowideł, rzeźb, porcelan, fajansów — co tem się tłumaczy, że dzisiejsze fabrykaty aczkolwiek bardzo udoskonalone, nie mogą jednak równać robotom ręcznym rzemieślników średniowiecznych, którzy często umieli być prawdziwymi artystami. Jeżeli zamówienie tych artystycznych osobliwości obudziło się i w naszym społeczeństwie, tem więcej czuje ono, jak ważną jest rzeczą, żeby zabytki należące do wielkiej historii, które są jakby świątyniami narodu, przechowywać i chronić z tą miłością, z jaką chowamy pamiętki po zgasłych rodzinach, lub po drogich osobach. Bardzo więc pojmujemy, że kiedy w tym duchu oddwołano się do publiczności i za cel składkę wskazano grobowiec Wawelski i ołtarz Wita Stwosza, posypały się i dotąd nieustają ofiary.

Z zebrałych funduszów zajęto się restauracyą. Kilka lat pracy wymagał ołtarz Maryacki i ciągu jednego roku dokonano odnowy grobowca Kazimierza W.

Niepodobna nieoddać pochwały gorliwym staraniom około tych robót, które dokonano z wielką skrupulatnością, a nawet i z poświęceniem, ci bowiem, którzy się niemi zajmowali, wnieśli swój czas i trud do składki ogólnej.

Ta strona zasługuje na zupełne uznanie i wdzięczność.

Atoli jest jeszcze jedna, mniej dająca się ująć, a jednak w pewnym względzie mająca moralną odpowiedzialność w obec artystycznego i dziejowego sądu.

Idzie tu o to pojęcie w jaki sposób powinny być restaurowane starożytne zabytki.

Czy zadaniem restauratorów ma być odnawianie, czy też zachowanie? Powszechnie przyjętą jest zasada, że przedmioty do użytku służące, a przez czas nadwężone, wymagają odnowy, aby nadal służyć mogły.

Przedmioty sztuki, noszące na sobie ślad wieków, wymagają o ile można, żeby im sędziwość ich zostawić; raz, że oko przyzwyczaiło się do tego, potem, że przez posunięcie do ostatnich granic odnowienia, mimowolnie stają się anachronizmem.

Starożytność ma swą osobną wymowę. Zabytek sztuki po którym przesunęło się kilkadziesiąt lat, nie tylko gada swą treścią, ale i tym tonem — jakiego niepotrafi naśladować zręczność techniczna. Jak bronz koryncki dostaje patyne, tę admiraćyą znawców antyku, tak samo kamień i drzewo powleka się harmonijną barwą, wcale miłą dla oka, a u sposobnością do uszanowania, jakie wzbudza siwy jak gołąb starzec lub pomarszczona babusia. Starcowi polarny włos kolorom młodości, zółte polki babuni odśwież bielidłem i różem — a nie tylko niewzбудzą uszanowania, ale się im w oczy roześmieją.

Odnowiony antyk — przestaje być antykiem; robi się anachronizmem — pastiszem.

Opowiedzmy wrześnie, jakie dziś robi wymuska na i wyzłocona rzeźba Wita Stwosza: Temi dniami przejeżdżał przez Kraków rodak nasz niepośle glikta także znawcy i amatora zabytków średniowiecznych. Otóż gdy dojeżdżał koleją, zawczasu obiecywał Anglikowi, że mu coś takiego pokaże w Krakowie, czego gdzie indziej nie zobaczy. Jakież zaledwo wysiedił w hotelu, pociągnął go za sobą i zaprowadził do kościoła Panny Maryi... Pier-

wsze jego spojrzenie zwróciło się na wielki ołtarz jaśniejący w całym blasku pozłoty i ultra mariny. Przetarł oczy mniemając, że przyniósł ze sobą oślnienie... Ale prędko przekonał się, że ręka odnowicieli *à tout prix*, odnowicieli bezwzględnych, zatarała znamię rzeźby XV wieku. O ile mógł podniósł tedy przed Anglikiem wartość tego zabytku, extaziował się nad bogactwem fantazyi, wykazywał przyrody dła — ale Anglik wciąż był roztargniony i ciągle zatrzymywał oczy na nagrobkach i obrazach niekiedy jeszcze przez odnowicieli. Kilka wieków wysilało się żeby piętne upadku sztuki rzeźbiarskiej, ową nieszczęśliwą poli-chromią, zatrzeć z dzieła majacego tyle wewnętrznych zalet — a tu dzięki archeologicznej skrupulatności, która jak w wielu przypadkach bardzo jest pomocną, tak znowu w kwestych artystycznych smaku często niedopisuje — dzięki tej archeologii pokostującej i złocejącej zrobiło się coś krzykliwego, jakaś bogata polspolitość, zle odbijająca od poważnej i pospęj świętyni. Dzieło sztuki przeznaczone do kościoła tak starożytnego, że sam jest cennym zabytkiem, niepowinno zrywać panującej w nim harmonii i znieważać go. Te złocejące błyszczące, jak „rząd samowarów“ dobre dla teatrów i kawiarni, niech tam ładują oczy, a kokietyująca jaskrawością barw, niech murem tym, z którym tyle wspomnień się wiąże, gdzie każdy przetrzeży chwilę cierpliwej radności, nieodbiera właściwej fizonomii. I poezya starości miewa także swoje synowskie adoracye.

Wszakże gdyby niebyło innego sposobu odnowienia i naprawienia zabytku tego rodzaju jak wielki ołtarz, niepozostabyła inna konieczność, jak ta, którą przyprowadzono do skutku. Ale, że jest inny

sposób wszędzie używany, gdzie na dzieła sztuki patrzę ze strony mniej materialnej — więc można o nim pomówić; nieszczęściem zapóżno! gdyż restauracya już dokonana — a restauratorowie w ciągu robót okrywali się pewnym rodzajem tajemniczości niedopuszczając profanów do przybytku swoich eksperymentów. Zresztą można było przypuścić, że zadanie doskonałe wrpód było obmyślanem, zanim się wzięto do odnowy, tem bardziej, że już dane były dawniej wskazówki przez meża, który sam mając wysoki smak i uczucie artystyczne zostawił dokument świadczący jak dobrze rozumiał się na rzeczy.

Mężem tym był ś. p. Piotr Michałowski.

W r. 1852 dozor kościoła Panny Maryi miał już gotowy projekt restauracyi rzeźby Wita Stwosza i podał takowy do potwierdzenia ówczesnej Radzie Administracyjnej, której prezesem był Michałowski. Między innymi w odpowiedzi danej dozrowi kościoła czytamy te uwagi:

„W kosztorysie podanym i planie robót zamierzonych, znajdujemy cały poczet przestoczzeń, a raczej zniewag dłutowi Stwosza wyrządzących! Dorabianie rąk, nóg, palców, aniołom, apostołom, szczególniej też postaciami, lakierowanie „guaszowanie, wernisowanie figur ołtarza. A jakkolwiek przyznać trzeba, że malowanie posągów, nieodpowiada przyjętemu pojęciu piękności w sztuce, jednak z postępem czasu pełznie rażąca „surowość kolorów, a rzeźba przez starość przybieła „a powłokę pełną uroku i powagi, co tem pewniej „o wyjątkowem i trzy przeszło wieków liczącem dziele Stwosza mówić można. Zdaje się przeto, że „czas ochronił, a wieki i zdarzenia gwałtowne „oszczędziły, poważną barwą obwlokły i przekaza-

za nagłą. Mowca dodał w końcu do wyjaśnienia, że pragnął wniosek swój uzasadnić ile można grun- townie, aby oszczędził zgromadzeniu żądania po nim bliższych szczegółów, którychby pragnął uniknąć na niejajem posiadzeniu.

Rada uchwała zgodnie z wnioskiem wybrać na końcu posiedzenia komisję z 5 członków złożoną.

Następnie rozpoczęto obrady nad drugą częścią projektu urzędzenia magistratu, mianowicie nad etatem urzędników, sług i robotników miejskich na Wydziały podzielonych, oraz nad etatem plac sta- łych i dziennych urzędników i sług magistratu.

Pierwszy, jako wynikający z uchwalonego urzędze- nia, przyjęto bez czytania.

Nad etatem plac wszczęto się dłuższą dyskusja. Etat ten podamy, jak będzie w całości uchwalony, dzisiaj bowiem zatłowiono dopiero kilkanaście pozycy- j.

W dyskusji nad szczegółami pozycyami, odcrozono na wniosek Prezydenta obrady nad mie- szkaniem dla niego w ratuszu, wnioskodawca bo- wem oświadczył, iż i tak nie korzystaby z niego, a obecnie fundusze i szczerpół miejsca nie pozwa- lają na urządzenie takiego.

Projekt nazacza dla Wiceprezydenta drugiego pensy 2600 zlr.; radca Chranzowski waosi, aby pensya wynosiła 2000 zlr. a 600 zlr. jako doda- tek. Rada wniosek ten przyjęła.

Następnie po długiej dyskusji uchwalono na wniosek Dra Ottingera, aby było przy magistracie pięciu referendarzy, z których jeden ma być referendarzem naczelnym, a wszyscy będą zastępo- wali dotychczasowych Radców Magistratu.

Radca Ciechanowski pragnie zmniejszyć pensje adjunktów proponowane w projekcie, mianowicie etat nazacza dla dwóch adjunktów po 1000 zlr., dla trzech po 800 zlr., radca Ciecha- nowski wnosi, aby trzem wyznaczyć pensję po 800 zlr. a dwom po 700 zlr. Rada oczywiście wniosku tego nie przyjęła i utrzymała wniosek komisji.

Radca Friedlein wnosi, aby pensje urzędni- ków budownictwa podnieść; projekt nazacza dla budowniczego miejskiego 1.000 zlr., dla jednego adjunkta 800 zlr.; dla drugiego 600 zlr., dla aplika- nta budownictwa 500 zlr. Radca Friedlein uza- sadniwszy bardzo gruntnie i przekonująco swoje zapatrywanie postawił wniosek, aby budow- nictwu miejskiemu wyznaczyć 1.500 zlr., jedne- mu adjunktowi 1.200 zlr., drugiemu 800 zlr., a posadę aplikanta zupełnie wykreślić. Rada prawie jednogłośnie wniosek ten przyjęła.

W końcu zgodzono się na to, aby Dr. Weigel zaproponował członków komisji wybrać się mają- cych do zbadania stanu szkoły przy klasztorze św. Jana. Dr. Weigel przedo proponował Dra Majera pp. Muczko wskiego, Wenzla, Aleksandra i wic- zka; gdy jednakże radcy rozchodzili się z zaczęli, do stanowego wyboru nie przyszło i ta- kowemu ma być dokonanym na przyszłym posiede- niu Rady, które się odbędzie we czwartek o godz. 5ej po południu.

Obwieszczeniem Namiestnictwa z d. 7 stycznia rozpisuje się wybór posła na Sejm z większej wło- sności ziemskiej w byłym obwodzie Brzezań- skim na d. 7 marca w Brzeżanach, a to w miej- sce p. Alojzego Bocheńskiego, który mandat po- selski złożył.

N. Pan sankcyonował na d. 24 grudnia ustawę Sejmu galicyjskiego, na mocy której gmina miasta Strzyżowa w powiecie Rzeszowskim ma prawo pobierać w ciągu r. 1870 podwyższony dodatek gminny od wódek słodkich wprowadzanych do mia- sta, po 24 cent od miary austr.

Minister rolnictwa mianował w etacie stadnin rządowych w Radocach na Bukowinie rachmistrza 2ej klasy Józefa Wierzbickiego kontrolerem, podporuczników przy stadninach wojskowych Igna- cego Ernsta, Maks. Naske i Ludwika Thoma, adjunktami 2ej klasy, a weterynarza Jana Bitt- manna weterynarzem 2ej klasy.

Wiedeń 11 stycznia. Wczoraj podaliśmy w streszczeniu projekt adresu wypracowany przez hr. Spiegla, oraz przebieg dyskusji nad nim w komi- syi adresowej. Jakkolwiek projekt ten odrzucono i baronowi Tinti polecono wypracowanie nowego, wszelako podajemy go tutaj w dosłownem brzmi- niu, ponieważ w Izbie przedłożony on jeszcze bę- dzie jako projekt mniejszości i przyjdzie jeszcze raz pod obrady.

Wazsa ces. i król. apostolska Mości!

Jeżeli wasza ces. mość z zadowoleniem raczył- spójrzeć na skuteczne działanie Rady państwa w sesyi ubiegłej i uwydatnić postępowy rozwój pań- stwa na podstawie instytucji konstytucyjnych, naj- wierniej posłuszna izba poselska może w tych sło- wach uznania widzieć tylko stwierdzenie własnego swego przekonania: że wolność jest najpewniejszą pomyślną państwom podstawą.

Przejęci tem przekonaniu i pełni świadomości, że tylko zastosowaniem tej zasady wielkie zadania, jakie na nas jeszcze czekają, rozwiązać być mogą, roz;oczniemy prace nasze z tą odwagą i z tem zaufaniem, które jedynie szczęśliwego powodzenia spodziewać się pozwalają.

I my uolewamy także, że przeprowadzeniu us- tawy o obronie krajowej w jednej części Dalmacyi zbrojny opór stawiono, a rząd zmuszony się ujr- zał do zarządzenia środków wyjątkowych. Sprawę tę poddamy najściślej zbadaniu, bo szanowne ustaw jest głównym filarem wszelkiego w pań- stwie porządku, a ludzkie ile przeprowadzenie od- powiada uchowy nowego ustawodawstwa.

Przedłożony Radzie państwa ustawom o postępo- waniu karzem, postępowaniu cywilnem, ordynacyi notaryalnej, ustawie karnej, ostosunkach robotników, reformie podatków, budżecie jakoteż i wszystkim przekazanym nam pracom najzupełniejszą poświę- cimy uwagę.

Jeżeli o wszystkich przedłożeniach wspominamy, których wprowadzeniem w życie spodziewamy się utworować drogę dalszemu postępowi w rozwoju na- szego ojczyzny, nie możemy zarazem nie wywająć ży- czenia, aby stosunek kościoła i państwa tak uregulo- wano, żeby tak kościół jak p.ństwo niezależnie od sie- bie spełnieniu wysokich celów całkiem oddać się mogły, jakie im wytknięte zostały. Od chwili, w której stosunek ten uregulowany będzie, ustanać we zaręgi, nad któremi jak najmocniej uolewamy, które niemniej dotkliwie naruszają prawo państwa, jak godność kościoła.

Wyrażamy nadzieję, że rząd silną dłońią wszę- dzie przeprowadzić potrafi w drodze konstytucyjnej uchwalone ustawy i usunie na d. odze prawnej wszel- kiej przeciw im opór, jakiby jeszcze mógł istnieć. Wypowiadając niezłomne nasze przekonanie, że konstytucya, która w drodze legalnej porozumienia się korony z ludem powstała, tylko w drodze przez konstytucję samą wskazanej doznać może zmian, spodziewamy się, że rząd weźmie sobie za szczegól- ne zadanie, torować drogę do sprowadzenia za- dających stosunków; podziwiamy bowiem zał Waszej ces. Mości, że to w rzeczy samej dotąd nie zostało osiągnięte, i że nie wszędzie zrobiono użytek z prawa reprezentacyi.

Oczekujemy zawiadomienia, względnie zaś przedło- żenie zapowiedzianych w sprawie wyborów do rady pań- stwa, i pilnie przestrzegając będziemy granic wskaza- nych przez Waszą ces. Mość, przy zbadaniu ważności różnych w tej sprawie życzeń i zapatrywań, jak też i w sprawie dalszego rozwijania konstytucyi, aby z jednej strony konstytucyjnie poręczona samo-istość i szczególne stosunki obecnie istniejących królestw i krajów, z drugiej zaś strony jednolitość potęgi państwa zapewnione i utrwalone zostały.

Jeżeli chwala czcigodnej przeszłości podnosi dumę ludów Austrii, niemniej wielka terażniejsza duma własnej narodowości otwarte jest wszystkim ludom połączonym pod sławę pełnem berłem Waszej ces. Mości, szerokie pole działania i tworzenia w dzie- dzinie postępu, obyczaju i oświaty, aby wśród poko- jowego współzawodnictwa zdążyć do najwyższych celów ludzkości.

Uważamy to za święty obowiązek względem Waszej Ces. Mości jakoteż i względem tych, którzy nas wysłali, dżiałać w tym duchu i zawsze mieć na u- wadze pokój i zgodę ludów a zarazem, najstaran- niej badać przedłożenia, zmierzające do usunięcia przeszkód ruchu wewnętrznego i podniesienia do- brobytu ludu.

Podróż, jaką Wasza Ces. Mość wśród błogosła- wionych życzeń wiernych ludów w dalekie kraje przedsięwzięła, podniosłem jest świadectwem, jak Wasza Ces. Mość oceniać raczył postępową i twór- cą czynność i rozwój handlu i przemysłu.

Z żywą radością witamy zapewnienia o pokojo- wych stosunkach państwa do zagranicy, szczegó- lnie zaś w przyjaznem ułożeniu się chwilowo za- mągających stosunków upatrujemy rękąją trwałości pokoju.

Niech Bóg strzeże Austrię, niech Bóg utrzy- muje i błogosławi Waszą Ces. Mość!

— Polityk z powodu wydanej broszury jenerała Fadijewa i odnoszącej się do niej mowy jenera- ła Türra, robi uwagi w obszernym wstępnym ar- tykule z którego przytaczamy ważniejsze ustępy.

Jenerał Fadijew jest oficerem sztabu księcia Baratyńskiego przewidywanego naczelnego wodza wojsk rosyjskich w najbliższym czasie, co nadaje wywodom jen. Fadijewa szczególne znaczenie.

Co do planów Fadijewa, powiada Polityk, umy- ślnie unikaliśmy wyrażać nasze zdanie, gdyż Au- strya znajduje się właśnie w chwili przejściowej, i nie chcemy przedwczesnie naruszać naturalnego przebiegu obecnej kryzys. Łatwo mogłoby nasz sąd pocytać za gróźbę, do której nie zwykł się zwraca- ć ten, kto pragnie działać. Rosyjska polityka do- tychczasowa była zagadką dla wielu i my wolimy raczej widzieć czynny niż słyszeć wyrazy o rozstrzy-

gnięciu wielkiego sporu pomiędzy ułomną giermań- sko-rosyjską polityką w Petersburgu i świeżem narodowem ludowem życiem w Rosyi. Promesny na których Fadijew buduje swój plan, są tylko dziełem jednej strony. Austria i Turcyja pro- wadzą względem Słowian taką politykę bez której myśli Fadijewa nie mogłyby ujrzeć światła dziennego. Druga część tej premisy tak długo będzie przywidzieniem, do- póki Rosya nie wypełni warunków przy których mogłaby wpływać na losy innych Słowian jako siła organizacyjna.

Polityk nie dziwi się wcale, że broszura Fadi- jewa zwróciła na siebie uwagę jenerała Türra, gdyż zdanie o potrzebie walenia tak Austrii jak Wę- gier, nie może być obojętnem dla żadnego Węgra, przędź możnaby się dżwić że odpowiedź jenera- ła Fadijelowi tak późno się pojawia. Oto jak się wyraża wspomniany dziennik o mowie jenerała Türra stosując swe wywody do wewnętrznej sytu- acyi w monarchii.

„Węgrzy mają słusność zwracając uwagę na kwestyę będącą pytaniem życia lub śmierci dla lu- du węgierskiego. Ale czy jest prawdą co powie- dział jenerał Türr, że Węgrzy prawym dążeniem ludów za wsze wymierzali sprawiedliwość? Czy Węgrzy mogą ze spokojem sumieniem utrzymać że zaspokoili potrzeby wszystkich narodowości w taki sposób aby plany Fadijewa nie mogły osiągnąć ludów korony Sego Stefana? Jest to grzeszne dżudzenie się nie chcieć widzieć niebezpieczeństwa, powiada Türr; zaiste, trudnoby było oznaczyć przeciw komu mógłby jenerał Türr słuszniej uczynić podobny zarzut. Zdaje się, że mała siła oporu Ma- dżiarów przeciw nanieśionym tendencyjom jest tego przyczyną, że dają się im uowodzić wiedeńską polityką przypisując wszystko złe obcyemu wpływom a nie własnym błędom. Czyż to nie zwykłe wiedeń- skie frazesa o pruskich i rosyjskich agitacyach na które zwalają niezadowolone ludów w Cislitawii, aby niezadowolonym można było uważać za śle- pe narzędzia jakiegokolwiek obcej potęgi? któreż zagraniczne państwo wniosło niezadowolone p- między Madżiarów, w owym czasie gdy jeszcze cierpieli oni na spleena austriackiej polityki? Czy Bach i Kempen nie powtarzali takich samych fra- zeszów o obcych wpływach przeciw Madżiarom, ja- kie obecnie przypisuje jenerał Türr niezadowol- nym narodowościom? My w Austrii nie potrzebu- jemy żadnych ajentów dla niezadowolenia. Austriya dokłada starań, aby Prusy i Rosya spokojnie mo- gły przyglądać się procesowi w którym Austriya gra o własny byt. Gdyby Rosya przyjęła kiedy- ła plany Fadijewa za własne, wtedy niebezpieczeń- stwa nie odwróca frazesy o „prawnych dążeniach ludów“ i „obcych wpływach“. Rzeczywistość, że nie ma niezadowolonych ludów, jest jedyną obroną przeciw polityce dążącej do rozbitcia państwa. Wę- gry w ugodzie z Kroatami przyswoili sobie śro- dek którym w Wiedniu oddawna zamýdłają oczy Europie dla ukrycia istotnych stosunków. Oto jest grzeszne dżudzenie się o którym mówi jenerał Türr i które na powierzchni ugody wywołuje od czasu do czasu takie skandaliczne historie jak ostatnimi dniami przyniosła wiadomość z Za- grebii o pierwszym urzędniku kraju banie baro- nie Raucha. Podobne zjawiska tłómaczą dostate- cznie powód dla czego stojmy na żarach węgla- ch, jako też nieopisaną słabość wielu polityków austriackich, którzy wraz z Türrem myślą, że Polska byłaby najdoskonalszym przedmurzem przeciw Rosyi. Biedna Polska! kiedy w stóleńniej walce nie- ledwie wszystką krew wpuściła z siebie, ma te- raz zostać przedmurzem zginiłymi wszystkich za- chodnich krajów, potrzebujących rosyjskiemu ko- łosowi rzucić Polskę na pastwę, aby tymczasem z całym spokojem i wygodą pewni rozpustnicy mo- gli odbywać proces trawienia. To nie jest polityka którą mogłaby utrzymać Państwo zdolne do życia, tu zachodzi tylko jedno pytanie, czy Austriya jest w stanie, sama stać się przedmurzem i dla czego jenerał Türr wieciej ufa, że takie zadanie wykona opustoszona Polska, jak wolne Austro-Węgierskie państwo, niby tak sprawiedliwie dla wszystkich dż- ności narodowych? Czyż monarchia nie może wszystkich ludów razem utrzymać, aby paraliżo- wać plany rosyjskiego jenerała, który zamierzył zburzyć Austrię jedną broszurą?”

— Sprawa Pogranicza wojskowego odbu- ła w kołach poselskich wielkie zajęcie. Z tego powodu ma jeden z członków najskrajniejszej lewicy zaraz po zabraniu się Izby deputowanych wy- stosować interpelacyę do rządu tej treści: Czy rządowi wiadomo o zawartej ugodzie z minister- twem węgierskiem do poddania Pogranicza woj- skowego pod zarząd węgierskiej połowy pań- stwa i jakie kroki zamýsła ministerstwo poczynić, aby obronił przytem interesu królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

— Ostatnie wiadomości z Dalmacyi nie są po- myślnie. Poddanie się Krywoczan natrafia na zna- czne przeszkody, żądają oni bowiem amnestyi na- wet za zwykłe zbrodnie i zupełnego wynagrodze- nia szkód, uwolnienia od landwery i zwrócenia

bronii po dwóch dniach. Rozchodzi się nawet po- głoska, że inni powstańcy oddali broń będącą nie- do użytku, a dobrą pochowali.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Na posiedzeniu Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Towarzystwie Nauko- wem Krak. d. 30 grudnia r. z., na wniosek Przewo- dniczącego ks. Jerzego Lubomirskiego wybrano komisję zlozoną z pp. Jana Matejki, Józefa Kre- mera, Kossaka, Józefa Lępkowskiego i Wład- ysława Łuszczkiewicza, celem wypracowania pro- jektu względem wydania album za pomocą albertotypii, mającego objąć wszystkie zabytki sztuki miasta Krako- wa. Wydawnictwo rozpocznie się fotografiami ołtarza Stowosza w kościele Panny Maryi, które jak okazuje się z listu p. Walerego Rzewuskiego, mają się do- konać w ciągu bieżącego roku.

Następnie przedstawiono projekt p. Kossaka na medal dla nagrodzonych na wystawie przemysłowo- le- karskiej; Przewodniczący zaś dżiał sprawę z obiecanych darów do Muzeum przez p. Szejdera ze Lwowa.

Odczytano pismo Wydziału krajowego wzywające To- warzystwo naukowe do przedstawienia środków, celem zapewnienia stanowiącej opieki nad zabytkami przeszłości w kraju naszym. Do bliższego zastanowienia się nad tą tak ważną okolicznością wydelegowano pp. Józefa Kremora, Józefa Lępkowskiego, Wład. Łuszcz- kiewicza. Hr. Przedziedzicki zaproszony na kong- res archeologii przedhistorycznej, który się odbył w Kopenhadze d. 27 września 1869 r., zdaje pokrótce sprawę z czynności swych na tym zjeździe, jak rów- nież z wycieczki swej do Szwecyi. Przeszło stu cudzo- ziemiowców, a drugie tyle Duńczyków zebrało się na ten kongres. Były to najwyższe znakomitości na polu archeologii i geologii: Duńczycy, Szwedzi, Niemcy, Fran- cuzi, Szwajcarzy, Włosi, Rumuni, Rosyianie, Anglijcy, których imiona podał do wiadomości hr. Przedziedzi- cki, również jak przebieg całego kongresu, opis wycieczek i gabinetów duńskich. W wycieczce do Szwecyi znalazł hr. Przedziedzicki niezane skarby do dzieł polski i takichopis złożył do użytku Oddziałowi archeolo- gicznemu.

W Archiwum rządowem w Stokholmie znajdują się papiery po królowej Bonie pozostałe, tytuły dziedzic- twa księstwa Barskiego, poczynając od traktatu ory- ginalnego między Ferdynandem i Izabellą królową Kastylii, a Ferdynandem I królem Neapolitańskim, dziełem królowej Bony. Są tam i listy oryginalne, a po części własnoręcznie Zygmunta I, Bony, Zygmunta Augusta, królowej Elżbiety i królowej Katarzyny, dale- kiej korespondencya X. Kłodzińskiego w interesie księ- cęsi królowej Bony z Zygmuntem Augustem i z pod- kancelerzem Krasickim.

Osobne archiwum tworzą papiery zabrane Hieroni- mowi Badziejowskiemu po uwięzieniu jego na Pomeru- szwedzkiem przy końcu roku 1656. Są tam dwa listy oryginalne Chmielnickiego, a jeden Wyhowskiego do Radziejowskiego; jest protokół inkwizycyjny prowadzonej nad Radziejowskim przez komisarzy szwedzkich, a w których wielką rolę gra niejaki Daniel, opat grecki, poseł Chmielnickiego przy królu Szwedzkim i przy Ra- dziejskim.

Nową częścią archiwum rządowego stanowi zakupione przed dziesięć laty od sukcesorów kanclerza Oxe- niesterna, archiwum jego przechowywane dotąd w zamku Tidö. Archiwum to przyprzypadł do porządku urzę- dnik archiwum rządowego hr. Oxe niesterna, a papiery polskie w osobnych plikach ułożył. W jednej z nich znajdują się owe papiery po królowej Bonie, o których wspomnieliśmy. W innej jest archiwum Urszuli Mejerin, owej panny pokojowej królowej Konstancyi, żony Zygmunta III, do której pisał monarchowie nazywając ją *Liebe Ursel*, a król wic Władysław Zygmunt, podpisując się: *dein getreuer Son bis in Tod*. W kilkunastu tekach na- kłonięto zawiera się całe archiwum prymsa Gembic- kiego od 1592 r. do śmierci jego w r. 1624. Tam są listy Zygmunta III, Jana Zamojskiego, Żółkiew- skiego, Lwa Sapiehy i wszystkich społecznych znako- mitości, oraz bruliony mowy i aktów Prymsa.

Portretów polskich, zwłaszcza z rodziny panujących, znajduje się mnóstwo w zamku Gripsholm, w któ- rym pozostała dotychczas komnata służąca za więzienie Katarzynie Jagiellonki. Jest ich kilka w zamku Sko- kloster, pomiędzy innymi piękny portret Katarzyny Jagiellonki w całej postaci. W Muzeum w Stokholmie jest pyszny portret Zygmunta III na koniu, malowany przez Rubensa.

Wniosek prof. Lępkowskiego, aby Towarzystwo Naukowe, a szczególnie Oddział archeologii zajął się napisaniem monografii *Zamku krakowskiego*, zyskał zawsze napytybali przeszkody przy zakładaniu sieci w jeziorze. Sądził oni, że na spódzie leży drzewo, tym- czasem przed kilkoma dniami wycięgnięto ogromną kość wążącą 70 funtów; jest to dolna szczęka mamuta opa- trzona czterema zębami. Książę Radziwiłł odesłał tę kość do Petersburga.

O wynalazieniu trupa radcy dworu Zona (nie Za- na) znajdujemy nowe szczegóły w rosyjskich dzien- nikach: Dnia 21 grudnia v.s. odebrano z Petersburga depesze, w której się zapytywają policya, czy na sta- cyi kolei w Moskwie nie ma tłómarka wielkiego z żółtej

szkła napowietrzną koleją żelazną, lubo oczywistym są dowodem fundamentalnej umocnienia, z tem- wszystkiem obecność ich, jeżeli dawała się wytlu- maczyć przy grobowem noszącym piętno zgrzybia- łej starości, to przy tak odwiecznym robie wcale nieestetyczne wrażenie. Świeżem młodzieńciami kula i szczydła niepotrzebne.

Uważaliśmy, że w katedrze zanosi się na nowe re- stauracye. Kaplica S. Krzyża okryta malowaniami w stylu wschodnim, mająca dwa rzeźbione ołtarze, drogocenne pomniki średnich wieków, ma się dostać w ręce odnowiciele. Już nawet malowidła znajdujące się na suficie sklepieniami i na ścianach, te autentyki XV wieku przenoszone są na kalkę — zapewne, że- by w ten sam sposób na nowo odmalowane zosta- ły. A zatem pożegnajmy się ze starami! Nie wiem — nazwijmy to monomanią antykwarską lub jak się podoba, ale w każdym razie wolelibyśmy zostać przy autentykach choć uszkodzonych... niż patrzeć na nowe pastisze. Facsimile choćby najbardziej u- dane, oryginału nie zastąpi. A jeżeli koniecznie idzie o restauracyę kaplicy, jeżeli jej stan potrze- buje naprawy, to dla czegoż takowa nie mogłaby się odbyć w granicach nienaruszających tych za- bytków, na które lubimy patrzeć, jako na żywe świadki wielkiej przeszłości, której nawet gminna tradycya nie umiała przechować.

Restauratorstwo o tyle być może sztuką, o ile niezaciera pierwotnych znamion i charakteru sta- roznytnych utworów — przekraczając zaś tę linię, staje się niekiedy plagą.

„Iy w kształcie dziś jeszcze dumą polskiej sztuki i zadróżnością zagraniczną będącym — tego pod „szczętotkę, pędzel, lakier, pilnik, dłuto, odadć się „niegodzi, zwłaszcza przed dopełnieniem przygo- towawczych, a niezbędnie potrzebnych planów i „obry-łów, obecny stan i zamierzone przestoiczenia „bliziej wskazujących... Chcąc przeto przedmiot ten należycie rozważyć, trzeba odróżnić część „mistrzowską sztuki rzeźbiarskiej, to jest grupę i „plaskorzeźby, od samej budowy architektonicznej „ołtarza gotyckiego, w wspaniałej harmonii ze styl- „em kościoła będącego.

„Dzieła sztuki przez czas ulegają cząstkowemu zni- „szczeniu i często oplakany mutylacyom. Tu za- „dne przyprowadzenie opadłych stawaów i cząstek ciała „miejsca niema. Co jeszcze pozostało z duża wiel- „kiego artysty, to należy zachować „niektórym; „obrzymani talent Michała Anioła nie zawsze mógł „podołać takiemu przedsięwzięciu. Dla tego też po- „muzeach chowają posagi bez nosów, bez rąk — „choczący posagi i rzeźby okryte grubą powłoką „grzynspanu, lub przedstawiające powierzchnią ka- „mienią, niejednostajnie zębów czasu ulegającą (w „miarę twardszych, lub miększych części składo- „wych) nieprzychodzi zaś nikomu na myśl, aby „takowe odnawiać, nadstawiać, polerować! Stosując „to prawo do zamierzonego restaurowania Oł- „tarza Stowosza wypada grupy rzeźby „ostawić nie- „którym w tym stanie, w jakim je nam czas przekła- „zał, ani farby, ani wernixu do takich niezbli- „żać, sztuki zaś opadłe jeżeli się jakowe okaza, „starannie pozierać i po sprawdzeniu należycem „ich pochodzenia, na właściwym miejscu przez „wprawnego rzeźbiarza umieścić. Drzewo, w ogólno-

Chwalebnie jest myśleć o dalekiej potomności, lubo z drugiej strony terażniejszość nie ma obow- iązku robić niepotrzebnych poświęceń.

Zdaje się, że restauratorowie ołtarza widząc go- rący udział publiczności, przedsięwzięli użytko- wać na złoto, farby, wernixy, rzeźby dorabiane, ów znaczny fundusz jaki się zbierał, i jakby po- wiedzieli sobie: nie żałujmy niczego, żeby ołtarz wy- siedł jak z igły! I tak się też stało. Restauracya na najszerszą skalę przedsięwzięta, musiła pochłō- nąć znaczne sumy.

W kosztorysie, jaki podał był zarząd kościoła Panny Maryi na dniu 23 września 1852 r. radzie administracyjnej, odnowienie ołtarza miało koszo- wać 2100 zlr., a dwóch bocznych skrzydeł 200 zlr. Skromne to żądanie odrzucił wraz z projektem pre- zes Michałowski, bo i te ufał w dostateczną bie- głość tych, co się mieli podjąć tej restauracyi, a głównie, bo nie zgadzał się z systematem restau- rowania, jaki mu podano. Nie potrzeba wielkiej by- strości, żeby się upewnić czytając odpowiedź pre- zes, przytoczoną powyżej, że ten system nie róż- nił się od tego, który dziś został wykonany — od- powiedź prezesa możnaby nazwać: krytyką przy- szłości.

To co powiadają o sławnym Cagliostro, że miał elixir odmładzający, i że jakaś podeszła jejmość zżyczył go w niewykłej dozie, znalazła się naza- jutrz w postaci dziecka — pozwoliłoby podejrze- wać i naszych restauratorów starożytności, że po- siadają tajemnicę zupełnego odmładzania ich, to- jest starożytności. Dotąd umiejętność ta nie skoi- czyła się na samym ołtarzu Maryackim, lecz także nie przepuściła wspaniałemu grobowcowi Kazimie-

ra W. na Zamku. Oddając zupełną sprawiedliwość sumiennej i fundamentalnej restauracyi pomnika; nie możemy się pogodzić z dzisiejszą jego fizyo- nomią. Sam sarkofag z postacią króla, dolnemi pla- skorzeźbami, wykuty z czerwonego marmuru — atoli stracił na odcyszczeniu i odświeżeniu — atoli ów „bielszy od śniegu“ baldachin, z pomalowanem podniebieniem, oparty na kolumnach czerwono- marmurowych, zupełnie robi efekt marcypana. Pa- trząc na tę śmiejącą białości masę, pytasz się sam siebie, czy to z cukru, czy z gipsu, czy kamienia? Naturalnie, że zdrowy rozsądek odrzuca pierwsze, na drugie się zdryga, a trzecie przypuszcza... Rzeczywiście baldachin jest z piaskowca, nawet ten sam co przed wiekami go tam osadzono — tylko zeszkobano z niego pył kilku wieków, pomalowano świeżo — i odkryła się nieprzyjemna pstrocizna. Szara powłoka łagodząca ten mezialians piaskowca z marmurem, znikła, zostało wrazenie cukru; przez co tylko bardziej razi niestosowność materiału, z którego ów baldachin wykuty. Domyślać się można, że początkowemu baldachin także był z czerwonego marmuru; płyta mogła pęknąć we środku, jako nie wsparta na niczem; i może z oszczędności zastępo- wano ją płytą piaskowca, a że to przypaado na czas upadku sztuki, więc kamień pomalowano. Jeżeli dzisiejsza restauracya miała zamiar przy- prowadzić grobowiec do pierwotnego stanu, to no- wy baldachin w wiernej kopii z dotychczasowego, lecz wykonany z czerwonego marmuru, byłby rze- czywiście odpowiedni i godny sarkofagu. Przeciw takiemu dorabianiu niktby niesarknął, bo pewnie- nie byleszczono monumentu, a dodało mu powa- gi. Grube szyny idące od nagrobka a przypomnia-

ra W. na Zamku. Oddając zupełną sprawiedliwość sumiennej i fundamentalnej restauracyi pomnika; nie możemy się pogodzić z dzisiejszą jego fizyo- nomią. Sam sarkofag z postacią króla, dolnemi pla- skorzeźbami, wykuty z czerwonego marmuru — atoli stracił na odcyszczeniu i odświeżeniu — atoli ów „bielszy od śniegu“ baldachin, z pomalowanem podniebieniem, oparty na kolumnach czerwono- marmurowych, zupełnie robi efekt marcypana. Pa- trząc na tę śmiejącą białości masę, pytasz się sam siebie, czy to z cukru, czy z gipsu, czy kamienia? Naturalnie, że zdrowy rozsądek odrzuca pierwsze, na drugie się zdryga, a trzecie przypuszcza... Rzeczywiście baldachin jest z piaskowca, nawet ten sam co przed wiekami go tam osadzono — tylko zeszkobano z niego pył kilku wieków, pomalowano świeżo — i odkryła się nieprzyjemna pstrocizna. Szara powłoka łagodząca ten mezialians piaskowca z marmurem, znikła, zostało wrazenie cukru; przez co tylko bardziej razi niestosowność materiału, z którego ów baldachin wykuty. Domyślać się można, że początkowemu baldachin także był z czerwonego marmuru; płyta mogła pęknąć we środku, jako nie wsparta na niczem; i może z oszczędności zastępo- wano ją płytą piaskowca, a że to przypaado na czas upadku sztuki, więc kamień pomalowano. Jeżeli dzisiejsza restauracya miała zamiar przy- prowadzić grobowiec do pierwotnego stanu, to no- wy baldachin w wiernej kopii z dotychczasowego, lecz wykonany z czerwonego marmuru, byłby rze- czywiście odpowiedni i godny sarkofagu. Przeciw takiemu dorabianiu niktby niesarknął, bo pewnie- nie byleszczono monumentu, a dodało mu powa- gi. Grube szyny idące od nagrobka a przypomnia-

ra W. na Zamku. Oddając zupełną sprawiedliwość sumiennej i fundamentalnej restauracyi pomnika; nie możemy się pogodzić z dzisiejszą jego fizyo- nomią. Sam sarkofag z postacią króla, dolnemi pla- skorzeźbami, wykuty z czerwonego marmuru — atoli stracił na odcyszczeniu i odświeżeniu — atoli ów „bielszy od śniegu“ baldachin, z pomalowanem podniebieniem, oparty na kolumnach czerwono- marmurowych, zupełnie robi efekt marcypana. Pa- trząc na tę śmiejącą białości masę, pytasz się sam siebie, czy to z cukru, czy z gipsu, czy kamienia? Naturalnie, że zdrowy rozsądek odrzuca pierwsze, na drugie się zdryga, a trzecie przypuszcza... Rzeczywiście baldachin jest z piaskowca, nawet ten sam co przed wiekami go tam osadzono — tylko zeszkobano z niego pył kilku wieków, pomalowano świeżo — i odkryła się nieprzyjemna pstrocizna. Szara powłoka łagodząca ten mezialians piaskowca z marmurem, znikła, zostało wrazenie cukru; przez co tylko bardziej razi niestosowność materiału, z którego ów baldachin wykuty. Domyślać się można, że początkowemu baldachin także był z czerwonego marmuru; płyta mogła pęknąć we środku, jako nie wsparta na niczem; i może z oszczędności zastępo- wano ją płytą piaskowca, a że to przypaado na czas upadku sztuki, więc kamień pomalowano. Jeżeli dzisiejsza restauracya miała zamiar przy- prowadzić grobowiec do pierwotnego stanu, to no- wy baldachin w wiernej kopii z dotychczasowego, lecz wykonany z czerwonego marmuru, byłby rze- czywiście odpowiedni i godny sarkofagu. Przeciw takiemu dorabianiu niktby niesarknął, bo pewnie- nie byleszczono monumentu, a dodało mu powa- gi. Grube szyny idące od nagrobka a przypomnia-

ra W. na Zamku. Oddając zupełną sprawiedliwość sumiennej i fundamentalnej restauracyi pomnika; nie możemy się pogodzić z dzisiejszą jego fizyo- nomią. Sam sarkofag z postacią króla, dolnemi pla- skorzeźbami, wykuty z czerwonego marmuru — atoli stracił na odcyszczeniu i odświeżeniu — atoli ów „bielszy od śniegu“ baldachin, z pomalowanem podniebieniem, oparty na kolumnach czerwono- marmurowych, zupełnie robi efekt marcypana. Pa- trząc na tę śmiejącą białości masę, pytasz się sam siebie, czy to z cukru, czy z gipsu, czy kamienia? Naturalnie, że zdrowy rozsądek odrzuca pierwsze, na drugie się zdryga, a trzecie przypuszcza... Rzeczywiście baldachin jest z piaskowca, nawet ten sam co przed wiekami go tam osadzono — tylko zeszkobano z niego pył kilku wieków, pomalowano świeżo — i odkryła się nieprzyjemna pstrocizna. Szara powłoka łagodząca ten mezialians piaskowca z marmurem, znikła, zostało wrazenie cukru; przez co tylko bardziej razi niestosowność materiału, z którego ów baldachin wykuty. Domyślać się można, że początkowemu baldachin także był z czerwonego marmuru; płyta mogła pęknąć we środku, jako nie wsparta na niczem; i może z oszczędności zastępo- wano ją płytą piaskowca, a że to przypaado na czas upadku sztuki, więc kamień pomalowano. Jeżeli dzisiejsza restauracya miała zamiar przy- prowadzić grobowiec do pierwotnego stanu, to no- wy baldachin w wiernej kopii z dotychczasowego, lecz wykonany z czerwonego marmuru, byłby rze- czywiście odpowiedni i godny sarkofagu. Przeciw takiemu dorabianiu niktby niesarknął, bo pewnie- nie byleszczono monumentu, a dodało mu powa- gi. Grube szyny idące od nagrobka a przypomnia-

ra W. na Zamku. Oddając zupełną sprawiedliwość sumiennej i fundamentalnej restauracyi pomnika; nie możemy się pogodzić z dzisiejszą jego fizyo- nomią. Sam sarkofag z postacią króla, dolnemi pla- skorzeźbami, wykuty z czerwonego marmuru — atoli stracił na odcyszczeniu i odświeżeniu — atoli ów „bielszy od śniegu“ baldachin, z pomalowanem podniebieniem, oparty na kolumnach czerwono- marmurowych, zupełnie robi efekt marcypana. Pa- trząc na tę śmiejącą białości masę, pytasz się sam siebie, czy to z cukru, czy z gipsu, czy kamienia? Naturalnie, że zdrowy rozsądek odrzuca pierwsze, na drugie się zdryga, a trzecie przypuszcza... Rzeczywiście baldachin jest z piaskowca, nawet ten sam co przed wiekami go tam osadzono — tylko zeszkobano z niego pył kilku wieków, pomalowano świeżo — i odkryła się nieprzyjemna pstrocizna. Szara powłoka łagodząca ten mezialians piaskowca z marmurem, znikła, zostało wrazenie cukru; przez co tylko bardziej razi niestosowność materiału, z którego ów baldachin wykuty. Domyślać się można, że początkowemu baldachin także był z czerwonego marmuru; płyta mogła pęknąć we środku, jako nie wsparta na niczem; i może z oszczędności zastępo- wano ją płytą piaskowca, a że to przypaado na czas upadku sztuki, więc kamień pomalowano. Jeżeli dzisiejsza restauracya miała zamiar przy- prowadzić grobowiec do pierwotnego stanu, to no- wy baldachin w wiernej kopii z dotychczasowego, lecz wykonany z czerwonego marmuru, byłby rze- czywiście odpowiedni i godny sarkofagu. Przeciw takiemu dorabianiu niktby niesarknął, bo pewnie- nie byleszczono monumentu, a dodało mu powa- gi. Grube szyny idące od nagrobka a przypomnia-

ra W. na Zamku. Oddając zupełną sprawiedliwość sumiennej i fundamentalnej restauracyi pomnika; nie możemy się pogodzić z dzisiejszą jego fizyo- nomią. Sam sarkofag z postacią króla, dolnemi pla- skorzeźbami, wykuty z czerwonego marmuru — atoli stracił na odcyszczeniu i odświeżeniu — atoli ów „bielszy od śniegu“ baldachin, z pomalowanem podniebieniem, oparty na kolumnach czerwono- marmurowych, zupełnie robi efekt marcypana. Pa- trząc na tę śmiejąc

skóry, obwiązanej sznurkiem i zapieczkowanego czerwonym lakiem. Tłok podobny się znalazł i okazało się, że wyprawiony jeszcze 8go listopada, 10go przybył do Moskwy. Wkrótce po nadejściu przesyłki do wywiadu się o nią jakiś młody człowiek i oświadczył, że wróci zaraz po nią, ale już więcej się nie zgłaszał. Tego człowieka nikt sobie nie przypomina jak wyglądał. W tłoku znaleziono trupa nieporąbanego, ale nawet w kamizelce i koszuli w pozycji skurzonej. Trup był dobrze opakowany i dla tego uległ małowielkiemu zniszczeniu. Śledztwo prowadzi się w Petersburgu, tam więc ciało będzie odesłane. Zamordowany Zon, utrzymuje, że w dniu zniknięcia włożył się po domach nie bardzo skromnego rodzaju, z kąd w towarzystwie kilku osób wyszedł podpiąć i już się więcej nie pokazał. Wiadomość ta wszakże niepewna i dotychczas trudno powiedzieć, czy polityczne względy, czy chęć wyprawy była przyczyną zbrodni.

— W słynnej fabryce wyrobów żelaznych Kruppa w Essen w Prusach nadreńskich pękł d. 4 b. m. kocioł parowy. Zakład ten fabryczny należy do największych w Europie i tworzy sam dla siebie osobne miasto liczące kilka tysięcy ludzi zatrudnionych w hutach i fabrykach żelaza. W wypadku niniejszym jest szczególnie, że w chwili gdy jedna ściana kotła została wysadzona i padła w pobliżu, para i woda wrząca wyprąta z kotła nie tylko wywaliła ścianę najbliższą dotykającą ulicy, lecz oraz mur podwórzka na drugiej stronie ulicy i uszkodziła dom trzeciektowy odległy o 30 do 40 kroków, wygniotła wszystkie okna i część ściany i poparzyła osoby w tym domu będące. Również pobliskie domy zostały uszkodzone. Kilka osób straciło życie od poparzenia i kilka innych odniosło ciężkie uszkodzenia. Wybuch prochu możeby nie był z większą siłą w takiej odległości działał, jak tu wybuch pary, która ku jednej tylko stronie cała się wywarła, gdyż kocioł oprócz wyrwanej ściany, ani nie drgnął z miejsca.

— Dnia 10go stycznia po południu, wieczer i cała noc deszcz. Termometr doszedł do +2.8 R. — 0.8 R. Barometr z bardzo małą zmianą; o godzinie 6ej rano dnia 11go stycznia stan jego był 327.34, termometr + 1.6 R. Wiatr zachodni cichy.

— We środę dnia 12go stycznia, Śej Honoraty panny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 11 stycznia. Według właściwie co otrzymanej tu urzędowo wiadomości zaraza na bydło w powiecie Olkuskim uśmierzona została w mieście Pilicy, tudzież we wsiach Poremble, Kudowie, Ryczówce i Żarnowcu; gruszące atoli we wsiach, Złotuchów, Kromolowie, Ibramowic i w miastach Wolbromie i Kromolowie. Świeżo wybuchła we wsi Rzeplinie i Korzkwi.

Izba handlowo-przemysłowa odbędzie jutro we środę o godz. 5ej wieczer posiedzenie miesięczne. Na porządek dzienny przypadają:

- 1. Podanie do wiadomości okólników ministerialnych i uchwał sądowych, względem protokółowania firm nowych przedsiębiorstw i handlow, tudzież pism potocznych.
2. Odezwa Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, o zasiłek z powodu kosztów wystawy pedagogicznej w Kolomyi.
3. Przemysł wystawy przemysłowej w Krakowie.
4. Reskrypt ministerstwa handlu z powodu obrachunku zaległych zwrotów, odnoszących się do byłej wystawy paryskiej.
5. Wezwanie magistrów do ścisłego wykazywania cen targowych.
6. Wybór cenzora przy filii banku narodowego.
7. Odezwa Towarzystwa rolniczego o wybór członków do komisji informacyjnej w sprawie urządzania przedziału mechanicznego.
8. Przedmiot giełdy zbożowej w Krakowie (Przygotowanie statutu wobec projektu nowej ustawy o giełdach, przez rząd Radzie państwa w bieżącej kadencji przedłożony się mającej.
9. Projekt prawa porządkującego dział VII i VIII ustawy przemysłowej o kongregacjach (lub cechach) w stosunku służbowego czeladzi rekrodzielniczej i fabrycznej do przynależności i odwrótnie.
10. Sprawozdanie o statutach różnych kongregacji krakowskich, Izbie do opinii przestanych.

W numerze 47 pisma Ziemiann czytamy list następujący, podany jako:

Środek zabezpieczający od zarazy. Kopaszewo 9 listopada.

W czasach, gdzie tie rozlicznych chorób epidemicznych i zaraźliwych panuje, powinno być dążnością każdego gospodarza w budynkach dla inwentarza przeznaczonych nie tylko jak największy porządek i czystość zachować, ale także używać środków czyszczących powietrze i niszczących szkodliwe wyzwywie. Zwycię używano do tego chlorku wapna. Silniejszym daleko środkiem desinfekcyjnym jest proszek kwasu karbolowego* (Carbolsäure-Desinfektions-Pulver.)

Sposób używania bardzo prosty. Pospłyje się co dni parę tak ziemię, jako i mierzwę w stajniach, oborach i owczarniach, mianowicie miejsca i kąty trudne do wyczyszczenia kilku garściami proszku; koryta i uciążyna trzeba co pewien czas wymyć wodą, w której proszek karbolowy, w stosunku i do 2 funtów na wiadro gorącej wody, został rozpuszczony.

W czasach zbliżania się zarazy i chorób trzeba naturalnie używać go więcej. Ie możności codziennie posypywać w budynkach, obmywać nie tylko koryta, ale ściany, drabki, pańniki i wszystko, co z choremi zwierzętami styczności mieć mogło.

W Korkorzynie u P. Wład. Zakrzewskiego od czasu używania tego środka ustalo zapalenie śledziony, które od lat kilku się tam zgagnieżdżyło.

W 37 n. z. r. b. pisma „Der Landwirth“, wychodzącego w Wrocławiu, znajduje się opis ważnego dochodzenia z kwasem karbolowym. Pan Crookes dwóm cielętom włożył w rany kawałki bawełny, która w stajni na księgosuz chorego bydła zarazą nacięgnięta. U jednego cielęcia włożył bawełnę od razu w ranę, u drugiego zaś okładził ją wpród kwasem karbolowym. Pierwsze ciało dostało zarazy i zdechło, drugie wcale nie zachorowało. Rozpowszechnienie tego środka byłoby więc bardzo ważnem dla Galicji i innych części na zego kraju, tak często narażonych na zarazę księgosuzu. W Związku Północno-Niemieckim rząd zwrócił nań uwagę i polecił zarządowi kolei do czyszczenia wagonów przy przewożeniu bydła.

*Kwas karbolowy albo fenilowy (krezol) C₆H₄O, powstaje jako uboczny produkt przy suchej destylacji węgl kamiennych, czyli otrzymuje się z tej części oleju ze smoty węgli kamiennych, która przy destylacji uleje między 150° i 200° C; jest to ciecz oleista, bezbarwna z własnościami kwasem, na przenikający zapach dymu, smaku palący mocno wstrzymuje gnicie, jako też fermentacji; jest cięższym trującym. Kwas czyli alkohol fenilowy, osuszonej zupełnie, krystalizuje się w igiełki bezbarwne, zapachu podobnego do stroju bobrowego. (Przyp. Red. Ziemi.)

Miejscami polecają także kwas karbolowy na zarazę racic. Jest on doskonały do wygubienia wszelkiego robactwa gnieźdzącego się na bydło, oraz przeciw liszajom u owiec i cieląt. Środek ten wcale nie drogi. Centnar proszku kosztuje 3 1/2 tal. w fabryce wyrobów chemicznych Dr Schradera w Schönfeld pod Lipskiem. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby kółren z naszych domów handlowych, (n. p. tute dla rolnictwa zasłużony dom Pana Ludwika Kunkla w Poznaniu), wszedł z fabryką Pana Schradera w układy. Ułatwiłoby to rolnikom sprowadzenie w nagłych potrzebach i przyczyniłoby się do rozszerzenia tak bardzo użytecznego artykułu.

K. Chłapowski. Powtórzyliśmy cały ów list jako wiadomość postępującej mogą do wstrzymania księgosuzu. Zdaje nam się, iż zbytecznym byłoby zachęcać do prób, rzecz sama za siebie przemawia. Nie zawadi atoli uwaga iż stosowaniem byłoby może produkt ten uwalniać z chwili odceda 5%, jakie przy wprowadzeniu opłacić musi na granicy austriackiej, co cenę jego naturalnie podnosi i czyni mniej przystępną. Rząd pruski poleca urządzenie ten środek, do czyszczenia wagonów i do desinfekcji wszystkich przedmiotów, które w czasie zarazy księgosuzu z choremi zwierzętami były w styczności.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w Gascie Luowiskiej.

Licytacje: W d. 10 lutego w Sokału sprzedaż dawnego magazynu wojskowego, z gruntem; cena 4,000 złr. — W d. 11 marca i 7 kwietnia sprzedaż realności pod L. 256 Gm. IV w Krakowie; cena wyr. 3376 złr. 39 c. — W d. 19 stycznia i 16go lutego w Sądowej Wiszni sprzedaż ziemiopłodów, bydła, koni, sprzętów domowych i gospodarskich oszacowanych na 1196 złr. — W d. 14 stycznia, 11go lutego i 11go marca sprzedaż realności pod L. 162 i 163 w Lancucie; cena wywołania 5068 złr. 86 c.

Zawezwania: Za w. Żywcu Marcina Klisia spadkobiercę Jana Klisia zmarłego w Radzichowie w d. 11 lutego 1869 r.; ogłoszenie w ciągu roku. — Sąd krakowski świadomych życia lub śmierci Jędrzeja Nowotnika b. szeregowca w 30 batalionie strzelców polnych, który wzięty pod Sadową w 1866 w niewolę, w Berlinie miał umrzeć. — Sąd przemyski świadomych życia lub śmierci Mikołaja Romaniszyna szeregowca z pułku Arcyksięcia Salvatora N. 77, który ranny pod Skalimami w r. 1866 oddał zginął. Wiadomości do roku. — Sąd krakowski spadkobierców Feliksa Brzezińskiego właściciela 1/4 części dóbr Zakliczyna w dniu 7 lipca 1865 zmarłego, na 3ci marca. — Sąd rzeszowski posiadacza dokumentu sądu polubownego między Antonim i Teresą Dydyńskimi i Eliazsem Reichem, Woldem Franklem i Mendlem Berglasem w sporze o 15,000 garycy okowity, wyroku sądu polubownego skazującego Dydyńskich na zapłacenie 30 c. za każdy brakujący garniec, oraz oświadczenia Dydyńskich, iż wyrok ten przyjmują, ogłoszenie w ciągu roku 6cin tygodni.

(Nadsłane.) Nie chwilowo skutki nudaży powagę ocenieniu lekarstw ale powtórzone oświadczenia przy właściwym rozumieniu użycia stanowią pewną rękojmię doskonałości za dobre uznanych artykułów. Względnie proszku Korneuburskiego dla bydła wykazujemy w następnym piśmie zrobione w przeciągu kilku lat zawsze z zadowalającym skutkiem użycie:

Wielmożny pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu. Jak już Panu przed kilku laty donosiłem, uważałem kilkakrotnie znakomite skutki Pańskiego Proszku Korneuburskiego dla bydła, które osiągnięto nawet w takich wypadkach, gdzie stracono nadzieję wyleczenia bydła. Powtórnie znajduję się w tem położeniu, że potrzebuję tego proszku dla bydła, koni mój bowiem bardzo zachorował w służbie wojskowej; podczas zimnych noc w bawku, tak że go już weterynarz uznał za przepadłego. Doświadczywszy już kilkakrotnie doskonałych skutków Pańskiego proszku dla bydła, sądzę, że i w tym wypadku mogę oczekiwać pożądanego wyleczenia. Dla tego upraszam Pana o laskawe nadesłanie 10 wielkich paczek tegoż proszku. Zim merrwald pod Bernem (Szwajcaryja) 14go grudnia 1869 r.

F. Indermühle-Wittenbach, komendant. Składy wyrobów weterynaryjnych Kwizdy są w dzisiejszym ogłoszeniu umieszczone.

Przegląd polityczny. Depesze telegraficzne.

Paryż 9 stycznia. Journal des Débats donosi, że minister sprawiedliwości Ollivier przyjmował wczoraj sędziów. Minister rzekł do reprezentantów sądu najwyższej instancji i trybunału cywilnego: „Przestrzegam będąc nienujaruszenie godności stanu sędziowskiego, a mianowicie oddzielenie sądownictwa od polityki, aby wyrok jego nabywał ten większej powagi, iż nigdy nie będą miały pozoru podlegania wpływom.”

Paryż 9 stycznia. Dziennik Le Soir twierdzi, że generał Fleury poseł w Petersburgu, podał się do dymisji i że prefekt policyi Pietri zamierza toż samo uczynić. Projekt konstytucyj dla Algierji, nad którym obecnie pracują, przyznaje tej kolonii cztery krzesła w ciełe prawodawczem.

Paryż 9 stycznia. Wczoraj wieczer odbył się w Montpellier liczne zgromadzenie, które stanowić oświadczyło się za zasadą wolności handlowej i uchwalilo rezolucję, aby zmiany w traktatach handlowych były żądane dopiero po zbadaniu rzeczy przez komisję parlamentarną.

Paryż 10 stycznia. (N. f. Pr.) Ministerium postanowiło następujące reformy: Zniesienie stępla od dzienników politycznych, zniżenie albo reorganizacja bióra prasy; uznanie niemożności łączenia mandatu deputowanego z posadą prefekta; zniesienie cenzury na dzienniki zagraniczne.

Paryż 10 stycznia. La Liberté donosi, że Ollivier zamierza przedłożyć cielu prawodawczemu zmianę ustawy drukowej a Cesarzowi miał przedłożyć wniosek ułaskawienia wszystkich przestępstw drukowych od ostatniej amnestji. Generał Trochu ma zastąpić generała Lamoureaux jako minister wojny, i zacząć urządowanie swoje od zmniejszenia gwardji cesarskiej do 12,000 ludzi.

Bordeaux 9 stycznia. Na wielkim zgromadzeniu odbytem w interesie marynarki kupieckiej Poyer Quartier miał długą mowę wielkimi oklaskami przyjętą przeciw traktatowi handlowemu (z Anglią) i przeciw ustawie o wolności pawilonu. W tym samym duchu mówili Latapie i Labat.

Bruksella 9 stycznia. Dotychczasowy poseł rosyjski ks. Orłow wyjechał do Petersburga, gdzie kilka tygodni ma zabawić, zanim się uda na nową posadę poselską do Wiednia. Pogłoska o odwołaniu posła francuskiego Lagueronniera uważana jest za mylną.

Florencyja 10 stycznia. (Pr.) Poseł hiszpański wyraził w dłuższej rozmowie swoje ubolewanie z powodu odmówienia korony, tak iż zachodzi obawa, aby poseł nie odjechał. Rząd tutejszy miał zrobić nagłe przedstawienia w Paryżu względem okupacji Rzymu. Z powodu podatku od mlewa za ryzyk zamieszki w Bourdonne, przyczem raniono niektóre osoby.

Madryt 8 stycznia. Imparcial mówi, że przesilenie ministerjalne ma się skończyć. Rivero o objęty ministerium spraw wewnętrznych, Sagasta o spraw zagranicznych, Józef Olozaga o ministerium sprawiedliwości, Topete pozostałby przy ministerstwie marynarki. Wybór prezesa kortezów w miejscie Rivera ma być odroczony aż do wyboru uzupełniającego deputowanego, aby można postawić Salustiasza Olozaga na kandydata do kortezów.

Madryt 9 stycznia. Imparcial mówi, że przesilenie ministerjalne ma się skończyć. Rivero o objęty ministerium spraw wewnętrznych, Sagasta o spraw zagranicznych, Józef Olozaga o ministerium sprawiedliwości, Topete pozostałby przy ministerstwie marynarki. Wybór prezesa kortezów w miejscie Rivera ma być odroczony aż do wyboru uzupełniającego deputowanego, aby można postawić Salustiasza Olozaga na kandydata do kortezów.

Konstantynopol 9 stycznia. Jeden wojenny statek francuski osiadł pod Zante i został złupiony przez korsarzy. Okręt „Forbin“ udał się na ich ściganie.

Wiedeń 10 stycznia. (H.) Dzisiejsza korespondencja rozpocząć muszę od zapewnienia, że podane przezemnie wczoraj wiadomości o konferencji i poufnej pogadance pięciu ministrów z większością niemieckich członków wydziału, w niczem się nie minęły z prawdą. Kładę na to nacisk w obec rozstającego przez prezesa wydziału zaprzeczenia. Loika zaprzeczenia tego jest dziwna. Wiadomości o owej konferencji dla tego mają być mylne, ponieważ rozmowy były poufne. Zaprzeczenie to było zresztą koniecznie, aby zmniejszyć nieco wrażenie, jakie sprawilo natychmiastowe ogłoszenie tej wiadomości w Tagblatt. Między obecnymi deputowanymi rozpoczęło się formalne śledztwo, kto zdradził tajemnicę. Dzisiejsza konferencja ministrów z deputowanymi niemieckimi miała jeszcze „poufniejszą“ cechę; obradowano przy drzwiach zamkniętych. Dziś więc już sekret zachowują; tyle tylko do wiedzieć się mogłem, że całem dążeniem większości ministrów jest, aby adres stanowiący silną manifestację za konstytucyjną grądniąową. Baron Tinti niby układa adres, a właściciel będzie on dziełem Dra Schindlera i Dra Giskry.

Nie macie wyobrażenia, jaki popłoch zrobiło ogłoszenie o wczorajszej poufnej rozmowie ministrów z niemieckimi deputowanymi. Powtarzam, że doniesienia polskie były autentyczne. Nie pisz dla nowin; jako Polaka obecny proces przeobrażenia w Austrii zbyt wiele mnie obchodzi, abym lekko myślnie miał wysłać wiadomości dla czytelników polskich przeznaczone. Zastrzeżenie takie uczynić muszę, aby was powtórnie zapewnić, że ministerstwo to powiedzieli, com wam wczoraj doniosł, niechaj dzienniki urzędowe powiedzą, co im się podoba. Jeden ustęp w pospiechu niejasno podałem i spieszę go uzupełnić. Ministerstwo rzekło, że przez owe „obce wpływy“ (fremde Einmischungen) straciłi Fühlung z owemi sferami (tj. koroną i dworem), którym swe stanowisko zawdzięcza. Miało to znaczyć, że hr. Beust stanął między nimi a koroną i odciał im przystęp i wpływ na koronę.

Pojmując popłoch, jaki powstał. Ministerstwo czyniąc to „poufne wyznanie“ grzeszyli przeciw zobowiązaniu i zwyyczajom przyjętym w świecie parlamentarnym. Hr. Taaffe złożył oświadczenie, jak to przedwidział kolega (E.), że ministrowie pro wzorycznie tylko urzędują i że dla tego stanowiska swego oznaczają nie mogą. Tymczasem ministrowie z większością wszystko wypowiedzieli. Ni

Paa przed wyjazdem do Peszu polecił ministrom prowizoryczne prowadzenie czynności urzędowych, a zatem prowizoryczną, przynajmniej pozorną zgode Ministerstwo z większością nie wytrwali. Wreszcie ministrowie z większością wbrew tradycjom parlamentarnym zaprosili na konferencję wszystkich członków wydziału adresowego, z wyłączeniem Polaków i Słowenów, szło zatem o sekretaria, które tylko dla wybranych członków wydziału miały być przystępne. Izba zaś ustanawiając wydział, nie zrobiła klasyfikacji deputowanych podług narodowości.

Deputowani niemieccy są tak rozczuleni zaufaniem ministrów do nich, że żadnego nie stawiają oporu. Wreszcie tej okoliczności wzięci do ręki Dra Rechbauer lub Dra Figuly wystąpią z adresem mniejszości.

Na wczorajszej konferencji poufnej najcięcej przemawiali p. Herbst i p. Hasner, o wiele łagodniej pp. Giskra, Bresteli i Plener.

Wiedeń 10 stycznia.

Wczoraj i dzisiaj odbył się konferencja „pięciu“ z niemieckimi deputowanymi t. j. z członkami komisji niemieckiej i najsakrajniejszej lewicy. Konferencja te były czysto prywatne, dla tego łatwo zrozumieć, że ani ministrowie ani deputowani nie czuli się krępowani i użyli sobie wymierzających pociski ze wszystkich stron na hr. Beusta. Deputowani mianowicie niemiecko-czeszy zaczęli surowo krytykować usiłowania ugodne kanclerza, a ministrowie nie wstrzymali się także z objawieniem swego zdania; mieli oni podnieść tę okoliczność, że po za ich plecami prowadzono usiłowania zmierzające do ugody i że „obcym wpływom“ udało się poróżnić między sobą ministrów.

Opowieć z tego powodu bardzo charakterystyczną historijkę. Wiecie z poprzednich moich listów, że niemiecko-czeszy deputowani podejrzewają kanclerza państwa o wszczęcie tych ruchów ugodynych. Kiedy więc zwolano Radę państwa, hr. Beust prosił prywatnie deputowanego czeskiego Dra Wolfruma, aby swoim ziomkom powiedział, że wszystkie pogłoski łączące go (hr. Beusta) z usiłowaniami ugody, są fałszywe. Wolfrum uśmiechnąwszy się ironicznie zapytał, czy kanclerz rzeczywiście żywi to błędne zapatrywanie, żeby niemieccy Czesi wierzyli, że on zdala stoi od usiłowań ugody. Oto me charakterystyczne usposobienie niemieckich Czechów względnie kanclerza, zrozumiecie przeto, co wczoraj i dzisiaj przeciw Beustowi mówiono.

Tagblatt umieścił dzisiaj wzmiankę o rozmowach ministrów, co wywołało prawdziwą burzę między uczestnikami i sprowadziło nawet ze strony przewodniczącego sprostowanie w dziennikach, w którym powiedziano, że ministrowie o treści memorału mniejszości żadnych wiadomości nie udzieliłi, ani też nie robili żadnych uwag dotyczących kanclerza. Tymczasem nie można się dowiedzieć szczegółów o tych konferencjach, gdyż wszyscy udział w nich biorący przyrzekli sobie zachować tajemnicę. Jeden fakt atoli mający znaczenie mogę wam dzisiaj podać.

Między niemiecką i najsakrajniejszą lewicą toczyły się od kilku dni układy, aby doprowadzić do skutku wspólną manifestację mającą na celu wotum zaufania dla ministrów. Porozumienie to udało się, a „pięciu“ do tego doprowadzili, że naskrajniejsza lewica tj. Rechbauer, Figuli, Gross (z Wels) itd., krótko mówiąc wszyscy niemieccy posłowie będą głosowali za projektem adresu wypracowanym przez ministerjalnego deputowanego.

A zatem tylko Tyrolczycy, Polacy i Słowenicy będą głosowali przeciw zupełnie centralistycznemu projektowi adresu dep. Tintego. Zgodna między oboma niemieckimi frakcjami stoi się jednak tylko do adresu; po podaniu takowego Cesarzowi wystąpi Rechbauer ze swoim projektem zmiany konstytucyj.

Rada państwa rozpoczyna posiedzenia swoje po świętach w poniedziałek 11go b. m. Dniem przedtem 16go odbędzie się w Wiedniu narada koła polskiego sejmowego. Nie wątpimy, że delegaci nasi pospieszą na to zebranie, tem więcej, że na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby stoi rezolucja sejmu naszego.

Trudność stanowiska gabinetu wobec rozpraw adresowych nawet w wydziale, była do przewidzenia. Bierność zapowiedziana przez hr. Taaffego nie mogła być milczeniem. Przerwała je też większość ministrów na „poufnem zebraniu“ z członkami wydziału i niemieckiej lewicy. Doniosł nam o tem wczoraj telegram, którego osnowa wskazywała, że większość pięciu głównie przeciw kanclerzowi wymierzyla skargi. List korespondenta naszego (H) z 9go (w rubryce korespondencji) podaje o tem zebraniu szczegóły. Obszerniejsze ale nie dokładniejsze sprawozdanie z owego posiedzenia czytamy w Tagblatt z 9go b. m.

Dzisiejszy Wiener Abendpost zamieszcza z tego powodu następujące oświadczenie: „Wzmiankowana dziś w N. W. Tagblatt rozmowa większości ministerstwa z członkami wydziału adresowego, była poufna, doniesienia przeto Tagblattu nie mogą być uważane za autentyczne i nie

Table with financial data: Kurs papierów i pieniędzy. Kraków 11 stycz. Sreb. pol. st. za 100 zł. Nowe obr. Listy zast. pol. z kup. Banku pol. za 100 złr. Ruble ros. za 100 rs. Talary pr. za 100 tal. Banku pr. za 100 złr. Srebro nowo austr. Duk. austr. Napoleon 4'or Półimperyal rosyj. 4 gal. listy zast. bez k. Obr. ind. em. z kup. Okł. k. g. z dyw. bez k. L. Czer. z całą wpt. Listy austr. zak. kr. z 6 gal. ban. rusyjsk. Listy gal. ban. hipot.

Paa przed wyjazdem do Peszu polecił ministrom prowizoryczne prowadzenie czynności urzędowych, a zatem prowizoryczną, przynajmniej pozorną zgode Ministerstwo z większością nie wytrwali. Wreszcie ministrowie z większością wbrew tradycjom parlamentarnym zaprosili na konferencję wszystkich członków wydziału adresowego, z wyłączeniem Polaków i Słowenów, szło zatem o sekretaria, które tylko dla wybranych członków wydziału miały być przystępne. Izba zaś ustanawiając wydział, nie zrobiła klasyfikacji deputowanych podług narodowości.

Deputowani niemieccy są tak rozczuleni zaufaniem ministrów do nich, że żadnego nie stawiają oporu. Wreszcie tej okoliczności wzięci do ręki Dra Rechbauer lub Dra Figuly wystąpią z adresem mniejszości.

Na wczorajszej konferencji poufnej najcięcej przemawiali p. Herbst i p. Hasner, o wiele łagodniej pp. Giskra, Bresteli i Plener.

Wiedeń 10 stycznia.

Wczoraj i dzisiaj odbył się konferencja „pięciu“ z niemieckimi deputowanymi t. j. z członkami komisji niemieckiej i najsakrajniejszej lewicy. Konferencja te były czysto prywatne, dla tego łatwo zrozumieć, że ani ministrowie ani deputowani nie czuli się krępowani i użyli sobie wymierzających pociski ze wszystkich stron na hr. Beusta. Deputowani mianowicie niemiecko-czeszy zaczęli surowo krytykować usiłowania ugodne kanclerza, a ministrowie nie wstrzymali się także z objawieniem swego zdania; mieli oni podnieść tę okoliczność, że po za ich plecami prowadzono usiłowania zmierzające do ugody i że „obcym wpływom“ udało się poróżnić między sobą ministrów.

Opowieć z tego powodu bardzo charakterystyczną historijkę. Wiecie z poprzednich moich listów, że niemiecko-czeszy deputowani podejrzewają kanclerza państwa o wszczęcie tych ruchów ugodynych. Kiedy więc zwolano Radę państwa, hr. Beust prosił prywatnie deputowanego czeskiego Dra Wolfruma, aby swoim ziomkom powiedział, że wszystkie pogłoski łączące go (hr. Beusta) z usiłowaniami ugody, są fałszywe. Wolfrum uśmiechnąwszy się ironicznie zapytał, czy kanclerz rzeczywiście żywi to błędne zapatrywanie, żeby niemieccy Czesi wierzyli, że on zdala stoi od usiłowań ugody. Oto me charakterystyczne usposobienie niemieckich Czechów względnie kanclerza, zrozumiecie przeto, co wczoraj i dzisiaj przeciw Beustowi mówiono.

Tagblatt umieścił dzisiaj wzmiankę o rozmowach ministrów, co wywołało prawdziwą burzę między uczestnikami i sprowadziło nawet ze strony przewodniczącego sprostowanie w dziennikach, w którym powiedziano, że ministrowie o treści memorału mniejszości żadnych wiadomości nie udzieliłi, ani też nie robili żadnych uwag dotyczących kanclerza. Tymczasem nie można się dowiedzieć szczegółów o tych konferencjach, gdyż wszyscy udział w nich biorący przyrzekli sobie zachować tajemnicę. Jeden fakt atoli mający znaczenie mogę wam dzisiaj podać.

Między niemiecką i najsakrajniejszą lewicą toczyły się od kilku dni układy, aby doprowadzić do skutku wspólną manifestację mającą na celu wotum zaufania dla ministrów. Porozumienie to udało się, a „pięciu“ do tego doprowadzili, że naskrajniejsza lewica tj. Rechbauer, Figuli, Gross (z Wels) itd., krótko mówiąc wszyscy niemieccy posłowie będą głosowali za projektem adresu wypracowanym przez ministerjalnego deputowanego.

A zatem tylko Tyrolczycy, Polacy i Słowenicy będą głosowali przeciw zupełnie centralistycznemu projektowi adresu dep. Tintego. Zgodna między oboma niemieckimi frakcjami stoi się jednak tylko do adresu; po podaniu takowego Cesarzowi wystąpi Rechbauer ze swoim projektem zmiany konstytucyj.

Rada państwa rozpoczyna posiedzenia swoje po świętach w poniedziałek 11go b. m. Dniem przedtem 16go odbędzie się w Wiedniu narada koła polskiego sejmowego. Nie wątpimy, że delegaci nasi pospieszą na to zebranie, tem więcej, że na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby stoi rezolucja sejmu naszego.

Trudność stanowiska gabinetu wobec rozpraw adresowych nawet w wydziale, była do przewidzenia. Bierność zapowiedziana przez hr. Taaffego nie mogła być milczeniem. Przerwała je też większość ministrów na „poufnem zebraniu“ z członkami wydziału i niemieckiej lewicy. Doniosł nam o tem wczoraj telegram, którego osnowa wskazywała, że większość pięciu głównie przeciw kanclerzowi wymierzyla skargi. List korespondenta naszego (H) z 9go (w rubryce korespondencji) podaje o tem zebraniu szczegóły. Obszerniejsze ale nie dokładniejsze sprawozdanie z owego posiedzenia czytamy w Tagblatt z 9go b. m.

Dzisiejszy Wiener Abendpost zamieszcza z tego powodu następujące oświadczenie: „Wzmiankowana dziś w N. W. Tagblatt rozmowa większości ministerstwa z członkami wydziału adresowego, była poufna, doniesienia przeto Tagblattu nie mogą być uważane za autentyczne i nie

Table with financial data: Kurs papierów i pieniędzy. Kraków 11 stycz. Sreb. pol. st. za 100 zł. Nowe obr. Listy zast. pol. z kup. Banku pol. za 100 złr. Ruble ros. za 100 rs. Talary pr. za 100 tal. Banku pr. za 100 złr. Srebro nowo austr. Duk. austr. Napoleon 4'or Półimperyal rosyj. 4 gal. listy zast. bez k. Obr. ind. em. z kup. Okł. k. g. z dyw. bez k. L. Czer. z całą wpt. Listy austr. zak. kr. z 6 gal. ban. rusyjsk. Listy gal. ban. hipot.

są wierne. Osobliwie zaś przytoczyć wypada, że ministrowie zapytani, czy mogą dać wyjaśnienie o memorałach mniejszości gabinetu, stanowczo odmówili wszelkiego takiego wyjaśnienia. — Wiedeń d. 10 stycznia 1870 r. Dr Dietrich w imieniu wszystkich członków obradujących.

Pomimo tego zaprzeczenia korespondent nasz (H) w liście z d. 10 go obstaraje przy swoim przednim twierdzeniem. Nie bardzo sobie nawet tłumaczymy, co znaczy owo zaprzeczenie, skoro telegram bióra korespondencyjnego w głównej rzeczy jest zgodny z doniesieniem Tagblattu, który nazywa cały ten wypadek eine Reichskansler Krisis. Zaprzeczenie Dra Dietricha odnosi się zapewne tylko do tego, że ministrowie większości gabinetowej nie mówili o memorałach mniejszości N. Panu podanym, bo taka niedyskrecja mogłaby narazić chwilowy byt gabinetu z wielką trudnością utrzymany. Zawzięte w tym epizodzie widzimy wojnę wydaną otwarcie Kanclerzowi przez większość ministrów, a ztąd naturalnie wypływa jeszcze większa komplikacja w dosyć już zawikłanej sytuacji.

Presse podaje w telegramie z Gracu wiadomość, że p. Rechbauer zaraz po rozprawach adresowych postawił wniosek zdający rewizji konstytucji, zmocnienia Izby Niższej Rady Państwa za pomocą wyborów bezpośrednich, utworzenia Izby Krajów w miejsce Izby panów i zadośćuczynienia żądaniom galicyjskim. Projekt rechbauerowski znany jest od dawna, ale jakie byłoby jego znaczenie, gdyby go postawiono po adresie centralistycznym, na który się zanosz, trudno sobie zdać sprawę, chyba, że p. Rechbauer mianem, iż adres Izby niższej nie uzyska takiej większości, na jaką centraliści rachują.

Stan zdrowia króla Pruskiego niepokoił temi dniami z powodu podanego wieku króla; wszelako król ma się już lepiej.

Natomiast miano w Berlinie wiadomości o grożącym stanie Cara Aleksandra, o którego cierpieniu umysłowem od dawna już krąży różne wieści. Teraz donoszą do Berlina, że umysłowa choroba mniej daje się dostrzeżać, ale za to czuć w całym ciełe osłabienie i wycieńczenie.

Generał pruski Bayer, który jest zarazem badeńskim ministrem wojny przebywając w Berlinie w sprawie urzędzenia zupełnego zjednoczenia wojska badeńskiego z pruskim. Przystąpienie Baden do Związku północnego jest tylko kwestją czasu, a niebawem będzie jedynie formalnością. W Karlsruhe zebrał się deputowany z Baden, Hesi i Wirtembergii należący do stronnictwa jednoci niemieckiej i hegemonji pruskiej, w celu uorganizowania swego stronnictwa.

Wczoraj w poniedziałek nastąpiło otwarcie zwykłej sesji ciała prawodawczego francuskiego, a dziś odbędzie się wybory wiceprezów w miejsce powołanych do gabinetu wiceprezów Daru, Talhoueta i Chevandiera. Rząd bierze śmiało w rękę inicjatywę reform pod względem wolności prasy, zmniejszenia sil zbrojnych, rozdziału władz sądowych i administracyjnych, a zapowiada decentralizację administracyjną. Nad głową byłego prefekta Paryża Haussmanna gromadzi się burza. Dzienniki opozycyjne zaczynają rozbiierać jego stosunki domowe i małżeńskie i przygotowują wystąpienie opozycji w Izbie z formalnym aktem oskarżenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Kofar 10 stycznia. Generał Rodich i komisarz bar. Flock udali się do Castelluno, gdzie odebrali od zgromadzonych książów (wójtów) zaprzeczenie wierności i uległości na wieczne czasy.

Paryż 10 stycznia. Pajs ogłasza list ks. Piotra Bonaparte do Rocheforta i wyzywający go na pojedynek. Wiktor Noir udał się do księcia Piotra i został przez niego zabitym. (Noir był współpracownikiem dawniej pisma Le Réveil. Książę Piotr Bonaparte liczy lat 54, jest synem z drugiego małżeństwa Lucjana księcia Camino, brata Napoleona I.)

Paryż 11 stycznia. Następujące są szczegóły sprawy księcia Piotra Bonaparte: Książę napisał do Rocheforta, wyrzucając mu, że został osobiście obrażony piórem jednego z najmniejszych Rocheforta [Noir i Fon vielle udali się do księcia jako umocowani ze strony Paskala Gausseta pisarza artykułu znieważającego. Książę zapytał ich, czy oni są najmnikami wysłanymi przez Rocheforta? Wtedy Noir miał uderzyć księcia silnie w twarz, a Fonvielle przewidując odwet, miał dobrać rewolwer. Wobec tak natarczywych napastników książę Piotr pochwylił pistolet i dał ognia do Noira. Ten raniony padł na schodach. Minister sprawiedliwości nakazał aresztować księcia za zezwoleniem Cesarza. Śledztwo rozpoczęło.

Paryż 10 stycznia. Na posiedzeniu Ciela prawodawczego, Ollivier przyrzeka sumienne urzędowanie i kładzie nacisk na konieczności utrwalenia rządów narodowych, aby urzędowanie postęp i wolność. Raspail wnosi projekt ustawy dotyczącej się zniesienia przysięgi deputowanych i żąda wyznaczenia komisji dla zbadania rachunków miasta Paryża i śledztwa pod względem osobistego majątku Haussmanna. Następnie z powodu interpelacji Gambetty względem wysłanych do Afryki żołnierzy, toczyły się dłuższe rozprawy. Z powodu wyboru wice-prezesa izby, obradowano nad regulaminem.

Od Administracji „CZASU“

Drugi nakład KALENDARZA ŚCIENNEGO NA ROK 1870.

opuszcil prasę i jest do nabycia w Administracji „CZASU“ i we wszystkich księgarniach w Krakowie.

W Salonie Mod P. EBERS, d... stac można gotowych Sukien balowych, podług najnowszej mody francuskiej robionych, a stós wie do ceny kwiatami, wstążkami lub innymi ozdobami ubieranych — które z kwiatami na głowie kosztują od 15 do 30 złr. (91)

Nadszedł także znaczny transport Kwiatów, Ubrani i Stroików w paryskich.

Ulica Floryańska Nr. 329, na drugim piętrze.



Pigulki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia Franciszek Jan Kwizda w Kroneburgu, przeciw chorobom psów, padaczkę, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wszelkiemu.

Cena pudełka 80 cent. Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. H. Jawornickiego w Ryńku i p. A. Berlinera, aptekarza we Lwowie; p. Stecher v. Sebenitz w Stanisławowie i p. W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie. (137-1-10)



Szczurów i Myszy

osiągnie się najprędzej za pomocą Trucizny na szczury w kształcie świecey, odznaczonej przywilejem przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki 50 cent. Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u p. H. Jawornickiego, we Lwowie u pp. Konstantego Ickierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i P. Mikolasza; w Przemyślu u p. Kostorkiewskiego; w Stanisławowie u p. Stecher v. Sebenitz; w Tarnowie pp. T. A. Wielogórskiego i H. Koy. (136-13)

„KŁOSY“

czasopismo illustrowane,

będące najobszerniejszym tygodnikiem w języku polskim, wychodzą w Warszawie co czwartek, w objętości półtora do dwóch arkuszy, czyli 12 do 16 kolumn druku garmontowego, jak Prospekt, który niedawno był dołączonym. Tekst zdobiegł liczne drzeworyty rysowane i rytowane na drzewie przez najznakomitszych naszych artystów. W Galicyi i Szląsku austriackim prenumerować można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach; Kantor główny na tę prowincję urządzony został u D. E. Friedleina w Krakowie; kwartalnie po 3 złr. 30 c. — na prowincyi w Galicyi, Bukowinie i Szląsku austr. z przesyłką pocztową w opasce 3 złr. 82 cent.

Prenumeratę wnosić można do jednej z firm wyżej podanych. Życzący sobie, mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura S. Lewentala Wydawcy „Kłosów“, a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franko dostarczane. Listy z przedpłatą powinny być do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portory w obrębie Królestwa Polskiego ponosi wydawca.

Tygodnik Romansów i Powieści

wychodzi w Warszawie co tydzień nakładem S. Lewentala, Wydawcy „Kłosów“ objętości od półtora do dwóch arkuszy druku garmontowego. Jest w stosunku do swej objętości najtańsze pismo polskie. Celem Tygodnika jest obznajmianie czytającej Publiczności z najcenniejszymi utworami powieściowemi tegoczesnych autorów krajowych i zagranicznych. Pismo to drukuje w każdym numerze dwie na raz powieści, to jest: jedną oryginalną, a drugą tłumaczoną. Najznakomitsi powieściopisarze są współpracownikami Tygodnika.

Warunki prenumeraty:

W Galicyi i Szląsku austriackim prenumerować można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach, Kantor główny na tę prowincję urządzony został u D. E. Friedleina w Krakowie kwartalnie po 1 złr. 40 cent., na prowincyi w Galicyi, Bukowinie i Szląsku austriackim z przesyłką pocztową w opasce 1 złr. 66 cent.

Prenumeratę wnosić można do jednej z firm wyżej podanych. Życzący sobie, mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura S. Lewentala, Wydawcy „Tygodnika Romansów i Powieści“, a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franko dostarczane. Listy z przedpłatą powinny być do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portory w obrębie Królestwa Polskiego wydawca ponosi. (2104-3)

PASTA i SIROP Z KODEINA

P. BERTHE w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzanie najporeczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokałsu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (bronchitis), nieoceniony w początkach suchoty i na irytację pierśsiowe wszelkiego rodzaju.

Srodek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez władze państwa. Skład główny w Paryżu u P. BERTHE, 24, rue des Ecoles; w Krakowie w aptece P. J. TRACZYNSKIEGO; we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w Brodach w aptece P. KULLAK; w Poznaniu u D^{ra} MANKEWICZA.

TOWARY POZŁOTNICZE

machinowa Fabryka złota dającego się myć, poltury, opraw i ram

Eugeniusza Hurts

w WIEDNIU, Gumpendorferstrasse Nr. 122,

poleca się do wykonywania, niemniej zaleca swój Skład każdego gatunku ram, do kapitełów, złota dającego się myć, poltury, ram do obrazów, zwierciadeł, ram do obrazów bogato ozdobionych złotem do mycia i prawdziwie polaczanych, gustownie wykonanych z kątami zaokrąglonemi, rzeźbione i wyciskane, antyki owalne, ramki do fotografii każdej wielkości, ozdób gzymsowych do okien, pająki, kandelabry, lichtarze ściienne, zwierciadła z ramami, stery zawieszane, stojące i konsolowe, ozdoby sufitowe każdego rodzaju, przedmioty do draperji, roboty kościelne, Chrytusa, roboty rzeźbiarskie i dzieła sztuki, polzaczanie na metalu, krzyże wieżowe i nagrobkowe, napisy, polzaczanie mebli itp. itp. Podejmuje się także większych robót pozłotniczych przy budowie i urządzaniu. (2131-3-12)

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1 Stycznia 1870, aż do dalszego ogłoszenia, rozszerza się zniżoną taryfę specjalną przy przewozie zboża i ziarn strączkowych

w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym z dniem 10 Października 1869 r. zaprowadzoną, także na „mąkę i ziarna olejne,”

zachowując dotyczące w tym celu istniejące warunki.

Stacya „MAGDEBURG“ została także dla powyższych artykułów do tego związku włączoną. Pojedynczych egzemplarzy taryfy związkowej do Magdeburga, nabyć można w stacyach związkowych. Lwów w Grudniu 1869.

Dyrekcya ruchu.



Korneburgski Proszek bydłecy,

konie, bydła rogatego i owiec, Płyn przywrotoczy dla koni,

Franciszka Jana Kwizdy w KORNEBURGU, Jedyny, przez wysoką c. k. Władzę sanitarną starannie badany i przez J. C. M. Cesarza Franc. Józefa I. wyl. przywilejem oznaczony. — Flaszka 1 złr. 40 ct.

Maść na kopyta

(na kruche, pękające kopyta końskie) — Stoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową,

(przeciw gniciu strzałki u kopyt końskich). — Flaszka 70 cent.

Pigulki dla psów,

przeciw chorobom psów, kurczom, tańcowi Wita, goścoci i zwyczajnym psim chorobom. Niezawodny zapobiegawczy środek przeciw wszelkiemu. Cena jednego pudełka 80 cent.

Proszek leczący dla drobiu,

przeciw zarazi i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawli. Cena jednego pakietu 50 cent. w. a.

Proszek dla świń,

przeciw zgorzeli. — 1 wielki pakiet 1 złr. 26 cent. — mały 63 cent.

Srodek na biegunki,

przeciw bieguncie u owiec, motylicy. — 1 duży pakiet 70 ct. — mały 35 ct.

Prawdziwe do nabycia: (121-1-1)

w KRAKOWIE: u PP. M. Jawornickiego, Józefa Jahn, — we Lwowie: u K. Ickierskiego, P. Mikolasza, S. Ruckera, w BIAŁYM: u E. Kellera — w BIERSKU: p. S. A. Stanko apt. J. Knaus — w BOCHNI: p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE: pan A. Karpuzki — w BRZEŻANACH: p. J. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. J. Fadenhecht. — w BRZIE S. Hrymak — w BORSZCZOWIE: p. M. Niemcewiczki — w BUCZACZU: p. Kodrębski, p. K. Popowicz — w CZERNIOWCACH: p. E. Schmirch — w DZIKOWIE: p. S. Bodziński — w DROHOBYCZU: p. Kleczkowski — w GRÓDKU: p. I. Willig — w KOŁOMYI: p. Sidorowicz — w LEŻAJSKU: p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE: p. A. Müller — w LISKU: p. R. Burański — w MAKOWIE: p. Mayer apt. — w MIELCU: p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU: p. L. Karmieniński — w NOWYM-SĄCZU: p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU: p. S. Keller — w PRZEMYŚLU: pp. Gajdecka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE: p. J. Schaiter i Syn — w ROZWAADOWIE: p. Karol Marecki — w SANOKU: pan Robert Barth — w SMOLNICZY: p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE: p. R. Świtalski, dawniej Tomanek i p. Sebenitz — w TARNOWIE: p. Wielogórski — w TARNOPOLU: pp. A. Morawetz i p. S. I. Zelner — w WADOWICACH: p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa — w WIELICZCE: p. B. Wątorowska wdowa — w ZALESZCZYKACH: p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Celem zapobieżenia naśladowaniom, uprasza się nie zamianować Płyn przywrotoczy Fr. J. Kwizdy, jedynie odznaczony c. k. wyłącznym przywilejem, z innymi podobnymi lub podobnie nazwanymi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że każda etykieta Korneburgskiego Proszku dla bydła, zawierająca jest moim prawdziwym wyrazionym podpisem w czerwonej barwie.

HANDEL NORYMBERGSKI

J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł.

Skład materiałów piśmnych, przedmiotów religijnych, biżuterji, igiel, nici, bawelny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdke. Monogramy, bilety wizytowe (a la minute). Sto obrazków z modlitwami na kolędzie, za 30 ct. (1914-8-25)

PAPIER RIGOLLOT

do Sinapizmów,

w Paryżu przy ulicy Vieille du Temple, 26. Przyjęty w szpitalach paryżskich wojskowych i cywilnych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Synapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiają skutki rychłe i niezawodne. (59-6-12)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Trauczyńskiego; we Lwowie u p. Mikolascha; w Brodach u p. Kullaka.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

Jeżeli to konieczny środek czyszczący i przeczyszczający, a niezwadny przeciw ZATWARDZENIOM, zapobiegawczy NERWALGIOM, ZŁCI, FLEJMIE ŻOŁĄDKA. Pigulki Cauvin'a są niezawodną skuteczną przeciw ZAPALENIU KISZKI, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LIZAZJOM, GOŚCOCI I PODGORZCE. Złoty tych pigulek daje się strzedz w paru wyrażeniach: PRZYWILĘGIANY I UTRZYMANY ŻOŁĄDZIEK. Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać diety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli dzieło otrzymanie rozswolenia, objawy się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierzcie je je 3-4 razy w dzień. Dostać można we Lwowie w aptekach: p. P. Piotra Mikolascha i Białobłaza; w Krakowie w aptekach: p. P. Brunona Mieczysławskiego i Redzka; w Poznaniu w aptekach: p. Dr. MANKEWICZA i ELISBERA; w Brodach w aptece: p. FRANKOS; w Rzeszowie u p. Stecha p. ŚWIETLA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materiałów aptecznych p. Gallego, Spiesza i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka. (8-1)

Pastilles fortifiantes.

Dra Vincenego Verri.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podległym wieku przy ciągłym wzmocnieniu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej i najkosztowniejszych materiałów są łatwe do strawienia są bardzo do zalecenia w bezkrytycznym i słabym na nerwy. W oryginalnych flakonach po 10 sztuk w opakowaniu nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austrii, w Wiedniu u p. Józefa Weiss, aptekarza, pod Murzyn. 44. — Odsprzedający otrzymują zniżką. (1866-10-12)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprwadzane, na powierzchńnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najznakomitszych lekarzy w Paryżu zalecają Papier Wlinski na katar, grype, zapalenie i t. p. Błitesy drażnienie naczyń oddechowych (tętno, reumatyzm) w ledźniach i bezkrytycznym i słabym na nerwy, itp. Jednostkowy lub dwunastkowy użyć wywodzi i nie zostawia żadnego śladu przez swierbienie. — Dostać można w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego w apt. „od Zarnkiem“ p. Wiktora Redzka — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka — w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesza. (46-16)



Pod „Czarnym Orłem“

w WIEDNIU, Neubau, Kirchengasse, 14.

Materje na Su-nie damskie

Suknia

po 1 1/2, 2, 3, 4, 5, 6 złr.

Kaftaniki od 3 do 40 złr.

Plaszczki od 6 do 20 złr.

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą. (1868-11-13)

Cornel. Knauschner.

Największy MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu, Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmidgasse N. 1, na I. piętrze, zaleca:

Ubiory jesienne

od 15 złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.

Paltoty zimowe 14 „

Surduty do polowania 6 „

Ranne suknie (Szafraki) 8 „

Ubiory salonowe 22 „

i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przysiężnym warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (22-36-40)

Do numeru dzisiejszego dołącza się „Cennik Nasion Karola Steffka w Cieszynie.“



Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! Każde pudełko przez mnie wyrobionych Proszków Seidlitzkich, i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozroznienia od podobnych innych wyrobów, opatrzone jest moją marką ochronną.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcją używania 1 złr. wal. a. Proszki te uzyskają, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najczęstości, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwów, bicach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwniach członków, niemniej przy skłonności do hysterji, hipokondryi długo trwającej, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnie się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (6-1) w Krakowie: p. apt. I. Trauczyński (pod firmą B. Mieczyski), p. M. Jawornicki, p. J. Jahn i Dr. Sawiczewski aptekarz — we Lwowie: pan Piotr Mikolasz, p. C. Schubuth, p. F. W. Grolikowski, — A. Berliner, p. Z. Rucker i pani Klein wdowa. w Białym: p. J. Bergera, w Brodach: p. Gomoliński, w Brzaniech: p. B. Fadenhecht, w Chodorowie: p. Z. J. Krynicki, w Czerniowcach: p. J. Bofański i p. Ign. Schmirch, w Husiatynie: p. A. Sadtberger, w Jarosławiu: p. J. Bohm, w Kaliszu: p. S. Hildebrand i p. J. Pachalski, w Monasterzyskach: p. Lipschütz, w Nowym-Sączu: p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Nowym-Targu: p. G. Lauer, w Podgórzu: p. S. Schlesienger, w Przemyślu: pp. F. Geidtschka i p. E. Machalski, w Rzeszowie: p. J. Schaiter i Sp., w Samborze: p. Kriegerstein, w Stanisławowie: p. Stecher v. Sebenitz, w Strzynie: p. K. Krzyżanowski, w Szweczu: p. E. Botczak, w Taropolu: p. A. Morawetz, w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach: p. Franc. Poltau, w Zaleszczykach: p. J. Kodrębski, w Zloczowie: p. O. Fadenhecht, w Żółkwi: p. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także z mówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji.

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w słabościach pierwiowych i płucnych, w skrofotach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najstarszarsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chorobę wyrazną skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakiegokolwiek chemicznych domieszczeń i znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wywarła.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochronną i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.